Rok XII. Nr. 273 (3518) Wilno, Sobota 5 Października 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Otwarcie Sejmu i Senatu

SEJM

WARSZAWA, (Pat). Już od wczesnych godzin w Sejmie zapanował ożywiony ruch. Na gmachu Sejmu powiewa flaga państwowa na znak, że sesja nadzwyczajna Sejmu jest otwarta.

Dziś na Zamku w godzinach rannych złożyli Panu Prezydentowi ślubowanie najstarsi wiekiem *pos. gen. Lucjan Żeligowski i sen. Horbaczewski*, którzy obejmą przewodnictwo dzisiejszych posiedzeń obu izb.

O godz. 10-tej wszedł na trybunę prezes Rady Ministrów W. Sławek, który w imieniu Pana Prezydenta Rzplitej odczytał orędzie (podajemy je obok).

Posłowie wysłuchali orędzia stojąc. Następnie p. prezes Rady Ministrów zawiadomił Izbę, że Pan Prezydent Rzplitej powołał posła gen. L. Żeligowskiego na przewodniczącego Izby do czasu wyboru marszałka Sejmu.

Pos. gen. L. Żeligowski po objęciu przewodnictwa zaprosił na sekretarzy po słów *Kopcia Tadeusza* i *Tarnowskiego Artura*.

W końcu przemówienia p. marszałek Car oświadczył, że Pan Prezydent Rzplitej zwołując Sejm na otwarcie określił tę sesję jako nadzwyczajną i wskazał jej przedmiot. Stanowią go dwa zagadnienia zasadnicze, t. j. ukonstytuowanie się Sejmu, oraz uchwalenie regulaminu.

Dla przygotowania regulaminu proponuję powołanie komisji w składzie pp posłów: *Miedzińskiego, Podoskiego, Schaetzla, Byrki, Osińskiego, Stpiczyńskiego, Starzaka, Tomaszkiewicza, Hutten-Czapskiego, Kielaka, Bilaka-Szczepańskiego, Siody, Walewskiego, Długosza, Kamińskiego i Sommersteina.*

Po przemówieniu marsz. Cara pos. *Nowak* stawia wniosek o rozszerzenie składu komisji jeszcze o 7 lub 9 posłów. W głosowaniu wniosek pos. Nowaka upadł. Wobec czego przeszedł skład komisji, proponowany przez p. marszałka. Następnie zabrał głos pos. *Miedzińsk* proponując, aby wobec szczególnego charakteru zadań komisji regulaminowej przewodnictwo nad obradami objął osobiście marsz. Car. Propozycję pos. Miedzińskiego przyjęto oklaskami.

Następnie marsz. Car oświadczył, że ponieważ nie można zwlekać, zwołuje zebranie komisji regulaminowej niezwłocznie w 15 minut po odroczeniu posiedzenia, przyczem zaznacza, że odracza posiedzenie Sejmu do dnia jutrzejszego do godz. 11-ej rano.

Po ceremonji ślubowania przystąpiono do wyboru marszałka.

Pos. Schaetzel zgłosił kandydaturę pos. *Stanisława Cara*. Ponieważ innej kandydatury nie zgłoszono, przewodniczący oświadczył, że może wobec tego uważać, *że wybrany został marszałkiem pos. Car* (huczne oklaski), poczem zapytał posła Cara, czy przyjmuje wybór.

Pos. Car poprosił o godzinę czasu na udzielenie odpowiedzi, wobec czego przewodniczący zarządził godzinną przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia o godz. 11.40 przewodniczący poseł Żeligowski ponowił zapytanie, czy poseł Car przyjmuje wybór na marszałka Sejmu. Pos. Car odpowiedział twierdząco, co zebrani posłowie przyjęli rzęsistemi oklaskami.

Zająwszy miejsce w fotelu marszałkowskim marszałek Car wygłosił obszerne przemówienie (podajemy je na str. 5-ej)

SENAT

O godz. 16.5 pan prezes rady ministrów Walery Sławek odczytał w imieniu Pana Prezydenta orędzie identyczne w brzmieniu z orędziem odczytanem w Sejmie. Następnie pan prezes rady ministrów zawiadomił izbę, że do czasu wybrania marszałka Senatu pan Prezydent Rzplitej powołał **sen. Antoniego Horbaczewskiego.**

Sen. Horbaczewski objął przewodnictwo i powołał na tymczasowych sekretarzy senatorów **Franciszka Plocka** i **Konstantego Terlikowskiego**, od których odebrał ślubowanie.

Skolei ślubowanie złożyli na ręce przewodniczącego wszyscy senatorowie. Po złożeniu ślubowania, sen. Kazimierz Świtalski postawił kandydaturę na marszałka Senatu **sen. Aleksandra Prystora**, a



sen. Jan Lewandowski — kandydaturę **sen. Wacława Sieroszewskiego.**

Przewodniczący sen. Horbaczewski zarządził głosowanie kartkami. Po przerwie, podczas której obliczono głosy, przewodniczący ogłosił wynik: na **sen. Prystora padło 75 głosów, na sen. Sieroszewskiego — 12.**

Wobec takiego wyniku głosowania przewodniczący zwrócił się do sen. Prystora z zapytaniem, czy wybór przyjmuje.

Ponieważ sen. Prystor poprosił o godzinę czasu dla udzielenia odpowiedzi, przewodniczący zarządził godzinną przerwę.

Po przerwie sen. Horbaczewski zapytał sen. Prystora czy wybór przyjmuje.

Sen. Prystor przyjmuje (huczne oklaski).

Po objęciu przewodnictwa p. marszałek Prystor podziękował za wybór i wezwał senat do oddania hołdu pamięci Marszałka Piłsudskiego. Senatorowie wstali. Nastąpiła dłuższa chwila milczenia.

Po odebraniu ślubowania od dwóch senatorów, którzy przybyli później na posiedzenie, p. marszałek zaznaczył, że najpierwszem zadaniem izby jest uchwalenie regulaminu. W tym celu p. marszałek zaproponował wybranie komisji, złożonej z 7 osób w składzie senatorów: **Bobrowski, Ehrenkreutz, Horbaczewski, Makowski, Rostworowski, Świtalski, Terlikowski.**

Izba nie zgłosiła sprzeciwu wobec czego **skład komisji został przyjęty.** Na wniosek sen. Makowskiego marszałek objemuje przewodnictwo tej komisji dla uchwalenia regulaminu.

Orędzie Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (PAT). — **Tekst Orędzia Pana Prezydenta R. P., które odczytał w imieniu Pana Prezydenta na pierwszem posiedzeniu Sejmu w dn. 4 października r. b. P. Prezes Rady Ministrów Walery Sławek, ma brzmienie następujące:**

Ciężką dolą narodu ujarzmionego, krwawą ofiarą kilku pokoleń zapłacić musiała Polska za złą organizację państwa, za złe prawa, za wybujałą swawolę, za brak powagi władz dawnej Rzeczypospolitej.

Los zrządził, że w godzinę mroku najcięższego, człowiek — w dziejach Polski największy — genjuszem swej myśli, trudem całego życia, opromienił nasze pokolenie.

W narodzie rozbitym uśpione siły odnalazł, państwo wskrzesił, a nad rozbudową jego mocy do zgonu pracował.

Myślą przewodnią ostatnich jego lat było, by siłę i rozwój państwa na powadze i mocy dobrych praw ugruntować.

Naprawa ustroju, której się domagał, została dokonana. Winna ona zabezpieczyć Polskę przed powrotem nieszczęsnych upiorów przeszłości, które ją do upadku doprowadziły.

Nowa Konstytucja powagą praw zasadniczych wprowadza w życie państwa stałość i siłę działania jego organów. Ustala rolę i zadania każdego z nich, określa granice ich obowiązków i uprawnień. Naczelnem ich zadaniem jest służenie Rzeczypospolitej.

Sejm i Senat powołane są do tego, by drogą uchwał swoich stanowiły prawa i sprawowały kontrolę nad działalnością rządu.

Wierzę, iż poczynaniami tej izby kierować będzie troska o danie Rzeczypospolitej praw dobrych, wzmagających jej siłę i powagę. Życzę panom, byście zdołali wznieść swą pracę na należytą wyżynę i abyście w przyszłości mogli na jej wyniki spoglądać z poczuciem dobrze spełnionej służby dla Rzeczypospolitej.

Warszawa, dn. 4 października 1935 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) IGNACY MOŚCICKI

Włosi zajęli Aduę?

RZYM, (Pat). Według nieoficjalnych wiadomości, nadeszłych dzisiaj popołudniu z Asmary, ofenzywa włoska rozwija się normalnie. Główne operacje prowadzone są na linji Daro—Toale—Adua. Na drodze do Adui wojska włoskie napotkać miały opór Abisyńczyków. Doszło do kilku krwawych potyczek, w których po stronie włoskiej paść mieli zabici i ranni.

Zdobycie Adui spodziewane jest w najbliższych godzinach, gdyż łańcuch gór Daro Taole, osiągnięty wczoraj przez wojska włoskie, odległy jest od Adui zaledwie o 20 km.

RZYM, (Pat). Po mieście krąży pogłoska o zajęciu Adui przez wojska włoskie. Wieczorem odbyć się ma podobno na placu weneckim walne zgromadzenie faszystowskie.

Zginęło 2000 Abisyńczyków

PARYŻ. (Pat). Dzienniki francuskie przepełnione są doniesieniami z pola walki w Abisynji. Według ostatnich wiadomości, sytuacja przedstawia się dziś następująco:

Główne siły włoskie, które w liczbie stu tysięcy żołnierzy przekroczyły granicę abisyńską od strony Erytrei, znajdują się wpobliżu Adui. Przy zajęciu wzgórz Ramat pomiędzy Aduą i Aksum oddziały włoskie odniosły zwycięstwo nad armją Ras Sejuma. W dalszym ciągu trwają jeszcze potyczki, które w dniu jutrzejszym doprowadzą prawdopodobnie do zajęcia Adui.

Z drugiej strony oddziały włoskie, które wyruszyły z Dankali, zajęły Musa — Alli i zmierzają w kierunku granicy Somalji francuskiej z niewątpliwym zamiarem odcięcia Abisynji od linji kolejowej, wiodącej z Djibuti. Na granicy Somalji nawiązane zostały również utarczki, co do których jednak brak narazie bliższych szczegółów. W dotychczasowych walkach zginąć miało ogółem 2.000 Abisyńczyków. Oczekiwane są nowe ataki powietrzne.

WOJSKA ABISYŃSKIE ZESTRZELIŁY DZIŚ JEDEN Z SAMOLOTÓW WŁOSKICH.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

18 listopada proces przeciw współwinnym w zabójstwie min. Pierackiego

Jak słychać, proces przeciwko 12 współwinnym w zabójstwie ś. p. ministra Pierackiego rozpocznie się w Warszawie prawdopodobnie 18 listopada br.

Konfiskata zeznań księdza

Prokuratura warszawska zarządziła konfiskatę zeznań ks. Krygiera, który występował w charakterze świadka w procesie o zajścia antyżydowskie na Powązkach, jako niezgodne z rzeczywistością.

OTWARCIE SEJMU I SENATU

(Telefonem z Warszawy)

Otwarcie nowego Sejmu odbyło się w nastroju poważnym i spokojnym. Zgodnie z przewidywaniami, o których donosił nasz korespondent warszawski, o godz. 10 rano posłowie w liczbie 202 (4 się nie stawiło) zajęli miejsca na sali. Nie można było powiedzieć, że „sala się wypełniła“. Mimo usunięcia 2-ch rzędów górnych ław, dużo miejsc pozostało wolnych. Posłowie zajęli miejsca jak się trafiło — nie według dawnego wachlarza lewicowo - prawicowego.

Jak z tem rozsadzeniem będzie później — niewiadomo. Możliwe, że zniknie tradycja wachlarza lewicowo - prawicowego i posłom zostaną przez prezydjum Sejmu wyznaczone miejsca podług przynależności terytorjalnej. A więc posłowie z województw ułożonych podług jakiegoś porządku zasiądą razem bądź od lewego, bądź od prawego skrzydła amfiteatru sejmowego. Takie są przynajmniej domysły.

Na pierwszych ławach zasiedli dzisiaj — starym obyczajem — leaderzy polityczni, przeważnie Bezpartyjnego Bloku. Oprócz dawniej już znanych posłów Miedzińskiego, Cara, Podoskiego, Snopczyńskiego i innych, zasiedli również w w pierwszym rzędzie min. Schaetzel, red. Stpiczyński, gen. Żeligowski. Tamże, obok gen. Żeligowskiego, zajął miejsce prezydent m. Wilna dr. Maleszewski. Inni posłowie z Wilna i Wileńszczyzny rozsypali się po różnych ławach w głębi sali. Loże dla publiczności i prasy — wypełnione, na dole — rząd w komplecie oraz liczne grono senatorów.

Fatalne światło w sali sejmowej ma tę właściwość, że czyni zasiadających na dole bladymi i jakgdyby ich postarza, zwłaszcza jeżeli patrzeć z góry.

Przebieg posiedzenia jest znany ze sprawozdań PAT-a, nie będę więc go powtarzał. Na podkreślenie zasługuje jednomyślność wyboru pos. Cara na marszałka Sejmu. Marsz. Car jest jednym z tych polityków, którzy od b. dawna zajmowali się sprawami ustrojowemi w Polsce. Jako szef kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa marsz. Car wydał zbiór projektów reformy konstytucji. Jeszcze podczas zjazdu prawników w Wilnie w r. 1924 adwokat Car zajął w swoim referacie stanowisko wybitnie rewizyjne w stosunku do panujących podówczas poglądów. Stanowisko to nie znalazło wówczas silniejszego oddźwięku, a jednak w kilka lat później stosunki ustrojowe zaczęły się kształtować de facto w Polsce w sposób zbliżony do jego poglądów. W opracowaniu nowej konstytucji i ordynacyj wyborczych pos. Car brał najżywszy. obok płk. Sławka udział, nie dziw więc, że skoro płk. Sławek pozostając na stanowisku szefa rządu marszałkiem Sejmu wybrany być nie może powołał Sejm na to stanowisko pos. Stanisława Cara.

Inauguracyjna mowa nowego marszałka Sejmu była krótka i dotyczyła przeważnie tych momentów w pracach Sejmu, o których mówił premjer Sławek w w swoim ostatnim wywiadzie. Zaznaczył przytem marsz. Car wyraźnie, że będzie stać na straży, by działalność Sejmu nie wykraczała poza ramy nakreślone przez konstytucję, to zn. poza uchwalanie praw i wykonywanie kontroli nad działalnością rządu. „Funkcje rządzenia do Sejmu nie należą“ — oświadczył marszałek nowego Sejmu.

Regulamin ma być uchwalony przed wyborem reszty członków prezydjum. Jutro, w sobotę, do godz. 11-ej ma być opracowany przez komisję 17 osób, w której skład wszedł m. in. pos. Kamiński.

Na podstawie dzisiejszego posiedzenia niesposób przewidzieć, jak silnie wyrazi się w pracach Sejmu indywidualizm posłów, któremu zasadniczo otwarte są wrota naścieżaj. Zdaje się, że praktyka ustali jakieś środki dla miarkowania owego indywidualizmu, jeżeli się on obudzi, czego skądinąd należałoby życzyć..

* * *

Najciekawszym i znamiennym momentem w akcie otwarcia Senatu było to, że dokonywał tej czynności wyznaczony przez Pana Prezydenta najstarszy wiekiem senator — Ukrainiec Antoni Horbaczewski. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jeszcze przed 10, a może i przed 5 laty byłoby to nie do pomyślenia. Stosunki polsko — ukraińskie odbyły w ciągu tego okresu zasadniczą ewolucję, która ostatnio doprowadziła do porozumienia wyborczego polsko - ukraińskiego na Rusi Czerwonej. Szef rządu oraz min. Kościałkowski mogą z tego powodu zapisać na swoje dobro poważną pozycję w historji ostatnich lat Rzplitej. Nie zapominajmy, że w r. 1922 ten sam wielki odłam narodu ukraińskiego, do którego należy sen. Horbaczewski, bojkotował wybory do Sejmu i Senatu.

Dziś, po 13 latach, przedstawiciel tegoż odłamu ukraińskiego, sen. Horbaczewski, otwierał Senat Rzplitej z takiem doświadczeniem, z taką powagą i godnością, że patrzyliśmy na to ze wzruszeniem. W tym ważnym akcie politycznym chciałoby się widzieć symbol rodzącej się współpracy polsko - ukraińskiej, którą obu tym narodom wprost narzuca ich wspólna niezmienna od czasów umowy hadziackiej racja polityczna.

Senat obraduje w sali znacznie ładniejszej i milszej, światło ma również lepsze może więc dlatego była tam jakgdyby cieplejsza atmosfera.

Obiór płk. Prystora na marszałka Senatu był ogólnie przewidywany. Zgłoszona przez sen. Lewandowskiego kandydatura prezesa Akademji Literatury Wacława Sieroszewskiego zebrała tylko 12 głosów.

Sprawa regulaminu została w Senacie załatwiona podobnie jak w Sejmie. Natomiast chwila uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego wypadła w Senacie doskonale. Marszałek Senatu płk. Prystor, po słowach poświęconych pamięci Marszałka Piłsudskiego, przemówienie swe przerwał. Nastąpiła dłuższa chwila uroczystej absolutnej ciszy.

Jutro, po uchwaleniu regulaminu Sejmu i Senatu oraz po wyborach reszty prezydjów, Sejm i Senat in corpore udadzą się do Krakowa i na Sowiniec celem złożenia hołdu ś. p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

Testis.

Baldwin oczekuje decyzji Ligi Narodów

LONDYN, (Pat). W przemówieniu wygłoszonem w Bornemouth, Baldwin, jak donosi Reuter, oświadczył: Nie wątpię, że, gdyby cały świat należał do Ligi Narodów i gdyby istniała wola przeszkodzenia wojnie, Liga Narodów mogłaby wojnie zapobiec. Nadejdzie, być może, chwila, gdy wydarzenia odbiją się na całem imperjum brytyjskiem.

Niema i — mam nadzieję — nie będzie nigdy nieprzyjaźni narodowej pomiędzy Wielką Brytanją a Włochami. Pragnę oświadczyć wyraźnie, że rząd W. Brytanji nie miał i nie ma zamiaru prowadzenia samodzielnej akcji w zatargu włosko - abisyńskim. Apeluję do Włoch nawet dziś jeszcze — mówił Baldwin — aby powstrzymały się od akcji, która utrudni zadanie rady Ligi Narodów.

W drugiej części przemówienia w Bornemouth premjer Baldwin zatrzymał się na zagadnieniu rozbrojenia. Sytuacja w Europie — mówił premjer — zmieniła się w roku ostatnim przez dozbrojenie Niemiec. Premjer zapewnił wszakże, że nie widzi w Niemczech przyszłego przeciwnika, przeciwnie, ma nadzieję, że nawiązane po wielkiej wojnie stosunki przyjaźni z dawnym przeciwnikiem, będą dalej utrzymane

Wojna włosko - abisyńska

DIREDANA. (Pat). Reuter donosi, że samoloty włoskie bombardowały drogę z Mussa Ali do Dessie.

Plemiona Danakil, z których znaczna część nigdy nie widziała samolotów, są ogarnięte paniką.

KOMUNIKAT WŁOSKI.

RZYM. (Pat). Ministerstwo prasy i propagandy ogłosiło następujący komunikat: wczoraj o g. 5 rano dywizje armji włoskiej, czarnych koszul i wojsk tubylczych przekroczyły granicę pomiędzy Barachit a Meghec. Po usunięciu posterunków przeciwnika, które nie były wcale wycofane, wbrew zawiadomieniu o tem Genewy kolumny włoskie wkroczyły na trudny teren zagłębiając się przeciętnie na odległość 20 km. od granicy.

Samoloty dokonały trzech lotów wywiadowczych poza Macalle i rzekę Tocazze. Inne eskadry lotnicze rzucały odezwy do ludności.

Dwie eskadry bombowe, które były gwałtownie ostrzeliwane ogniem karabinowym i artyleryjskim, zbombardowały abisyńskie siły zbrojne pod Aduą i Adigrad. Wojska spędziły noc na zajętych pozycjach. O świcie zaczęto posuwać się naprzód na całym froncie.

RZYM. (Pat). Prasa ogłasza urzędowo że w ciągu dnia dzisiejszego wojska włoskie zajęły Adigrad. Przeciwnie, wzięcie Adui nie zostało dotychczas urzędowo potwierdzone. Według ostatnich wiadomości, natarcie wojsk włoskich na Aduę wzmagało się w ciągu dnia dzisiejszego coraz bardziej. Adidragu broniły nieregularne oddziały tubylców, które po pewnym oporze wycofały się do Adui. Adigrad leży w stosunku do granicy włosko abisyńskiej na tej samej linji, co Adua.

ADDIS ABEBA. (Pat). Reuter donosi z Harraru, że dzisiaj rano w Ogadenie doszło do gwałtownych walk, w których zginęło przeszło 2.000 abisyńczyków. Wojska gubernatora Ros Seyoma spotkały wojska włoskie wpobliżu Maibarya pomiędzy Aksum i Aduą.

ADDIS ABEBA. (Pat). Wojska włoskie posuwają się w kierunku Aksum Aduar, zajęły górę Ramat. W akcji brały udział tanki i samoloty.

RZYM. (Pat). Według informacyj Havasa pierwszem zadaniem armji włoskiej było osiągnięcie linji Aksum—Adua —Adigrad, równoległej do granicy. Włosi posuwali się trzema kolumnami. W awangardzie szły oddziały tubylczej kawalerji z Erytrei. Następnie podążała piechota, wspierana przez lekkie tanki. Włosi już wczoraj zajęli wzgórza Darotache dominujące nad Aduą i Aksum.

ABISYŃCZYCY WYCOFUJĄ SIĘ.

PARYŻ. (Pat. „Paris Soir“ donosi z Addis Abeby, że Abisyńczycy wydali bitwę wojskom włoskim w okolicach Maiborca. Ras Sejum czuje się zmuszony do ewakuowania pozycji naskutek ataków lotniczych, ma on nadzieję, że cofnie się ze stosunkowo niewielkiemi stratami. Zawiadomił on Addis—Abebę, że Adua nie będzie mogła długo utrzymać się wobec bombardowania z samolotów i dział ciężkich. Abisyńczycy wycofują się szybko na Agame. Po obu stronach straty są bardzo znaczne.

Abisyńczycy wkroczyli do Erytrei

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Addis — Abeby: podczas gdy Ras Sejmu stawia opór Włochom w Adui, Ras Sajenu posuwa się ku północy na zachód od Adui w kierunku Agordat na czele 12 tys ludzi.

Jego straże przednie przeszły podobno granicę Erytrei i zajęły parę posterunków włoskich. Pewna ilość żołnierzy tubylców z Erytrei i Somali przeszła na stronę Abisynji. Samolot włoski został strącony pod Aduą.

Niemcy gotowi przyjść z pomocą ekonomiczną Włochom

PARYŻ, (Pat) Rzymski korespondent „Le Temps“ donosi, że w czasie rozmowy Mussoliniego z ambasadorem niemieckim von Hasselem omawiano stanowisko, jakie zajmą Niemcy w konflikcie włosko - abisyńskim. Według pogłosek, kursujących w sferach dyplomatycznych ambasador von Hassel zapewnić miał Mussoliniego, iż Rzesza zachowa swe dotychczasowe stanowisko, t. zn. czujnej neutralności. Pozatem von Hassel oświadczyć miał, iż w razie zastosowania sankcyj ekonomicznych w stosunku do Włoch na podstawie uchwały Ligi Narodów, Rzesza niemiecka przyjdzie z pomocą rządowi włoskiemu.

Francja zgadza się na współpracę z Anglją na morzu Śródziemnem

PARYŻ. (Pat). Dzisiejsze posiedzenie rady ministrów wywołało olbrzymie zainteresowanie w całem społeczeństwie francuskiem. Obrady rozpoczęły się o godzinie 3 popołudniu

Premjer Laval który przed posiedzeniem odbył dłuższą konferencję z ambasadorem włoskim Ceruttim, wygłosił dwugodzinny blisko referat

Premjer Laval przedstawił również projekt odpowiedzi na ostatni kwestjonarjusz rządu W. Brytanji. Wszystkie wnioski premjera zostały przyjęte jednogłośnie. Według informacyj, zebranych w kołach politycznych, wnioski te idą po myśli depeszy, jaką Havas podał dziś z Genewy o godz. 14-ej. Depesza ta ma brzmienie następujące:

„Genewa: minister Laval zapoznał ministra Edena z projektem odpowiedzi rządu francuskiego na ostatni kwestjonarjusz angielski. RZĄD FRANCUSKI WYRAZI ZGODĘ NA BEZPOŚREDNIĄ WSPÓŁPRACĘ FRANCUSKO - ANGIELSKĄ NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM W SPECJALNYCH OKOLICZNOŚCIACH rząd francuski pozostanie wierny swoim zobowiązaniom, które nakazują poszanowanie wszystkich artykułów paktu wraz z alinea 3 art. 16.

Jednakże rząd francuski wyraża życzenie, by powyższa współpraca nie ograniczała się wyłącznie do morza Śródziemnego i aby w dalszym ciągu kontynuowane było porozumienie i rozmowy, celem przeciwdziałania niebezpieczeństwu, jakie powstać może w którymkolwiek punkcie Europy.

Prestiż Wielkiej Brytanji

Wojna włosko — abisyńska już się rozpoczęła. Czy przeistoczy się powoli w wojnę włosko — angielską?

Nikt w tej chwili nie może z pewnością powiedzieć jak się skończy pojedynek włosko — angielski. **Kto się wycofa — Anglja czy Włochy, czy też dojdzie do zbrojnego konfliktu pomiędzy temi dwoma państwami?**

Po tem wszystkiem, co się stało, trudno byłoby Włochom się wycofać. Jak dotąd można było jeszcze przypuszczać, że te wszystkie sygnały alarmowe, jak ostatni alarm faszystowski lub wojownicze mowy Mussoliniego są tylko ostatniemi etapami daleko posuniętego bluffu. Mussolini zapewnia przecie, że nie chce wojny europejskiej i chyba szczerze zapewnia, bo na nic mu nie jest potrzebna wojna europejska.

Może i te „pierwsze boje“ w Abisynji są tylko bluffem? — Przecie istnieje przypuszczenie, że chodzi tu o zapewnienie Mussoliniemu **sukcesu teatralnego**, „zemsty za Aduę“, umożliwiającej mu triumfalny odwrót... Może dadzą mu tam trochę zaspokoić dumę narodową tandetnem zwycięstwem nad źle uzbrojonym przeciwnikiem, a potem łaskawie się pogodzą przy wspólnej uczcie kosztem zwyciężonego?

Czy tego porozumienia zaangażowanych mocarstw nie można było jednak osiągnąć w drodze pokojowej, bez przelania krwi nawet Bogu ducha winnych Abisyńczyków?

Za to, że stało się właśnie tak, a nie inaczej, lwią część odpowiedzialności ponosi, oczywiście, Mussolini, chociaż ciągle twierdzi, że winę będzie ponosiła Europa, względnie Anglja, która nie rozumie szlachetnych intencyj Włoch.

Na czem ta wina miałaby zresztą polegać? A właśnie, zdaniem Mussoliniego na tem, że Europa względnie Anglja nie chce uznać tego fait accompli, do stworzenia którego dążą Włochy. Takim jest już los dyktatorów, że powoli tracą poczucie rzeczywistości i granic swej potęgi. Przyzwyczajeni do bezwzględnego posłuszeństwa w kraju są zdumieni, kiedy natrafią na opór zagranicą. **„Sic volo, sic iubeo, sit pro ratione voluntas“!** mógłby powiedzieć w tym wypadku Mussolini.

Zresztą w tym wypadku, jak słychać, nawet w kraju **natrafił dyktator włoski**, coprawda nie na opór (skąd znowu?), ale w każdym razie **na słowa przestrogi** dowództwa armji, marynarki, floty powietrznej, no i kierownika finansów, by nie zadzierać spowodu tej Abisynji z Anglją. Ale cóż z tego: na to przecie dyktator jest właśnie dyktatorem, aby nie liczyć się z nikim i święcie wierzyć w szczęście swej gwiazdy... Chyba Cezar też nikogo się nie radził, kiedy powziął decyzję przekroczenia Rubikonu...

A wszak **pewną część odpowiedzialności ponosi również i Anglja.** Gdyby jeszcze w styczniu b. r., kiedy już uwydatniła się chęć Włoch pochłonięcia Abisynji staropolskim zwyczajem oświadczyła Mussoliniemu **„Nie pozwalam“!**, chyba nie angażowałby się tak mocno.

Ale, jak już zaznaczyłem swego czasu, Anglicy mają zły zwyczaj zaczynać grozić w ostatniej prawie chwili, a z tego częstokroć wynika całe nieszczęście. Nie chodzi tu o jakąś szalenie nieprzyzwoitą grę djabelską, lecz o **pewien iluzjonizm** tego skądinąd całkiem realistycznego narodu. Sporo ludzi z ulgą stwierdziło, że Anglja w konflikcie abisyńskim jest bezpośrednio zainteresowana, a więc walczy lub będzie walczyła nie o jakieś tam ideały zbiorowego bezpieczeństwa lub poszanowania prawa, lecz o zwykłą naftę, zabezpieczenie swych dróg komunikacyjnych i stanu posiadania w Afryce. Że Anglja jest bezpośrednio zainteresowana, to jest prawdą, ale cóż, kiedy czasem tak się zdarza, że interesy i ideały kroczą wspólnym szlakiem? — Że można walczyć jednocześnie w obronie własnych interesów i ideałów? — To nawet bardzo pożyteczna konstelacja, bowiem ideały wywołują zawsze zapał bojowy o wiele większem natężeniu, niż zwyczajny interes.

Oczywiście, można posądzać Anglików o szczerość wyznawanych przez nich ideałów, można twierdzić, że to jest obłuda, że **hipokryzja angielska warta jest cynizmu włoskiego**. Ale są to już bardzo zawikłane sprawy oceny merytorycznej, przeżyć duchowych całego narodu, w które wdawać się nie możemy. Zresztą motywy jakichś czynów nie określają jeszcze definitywnie wartości tych czynów.

Na co liczy Mussolini? Spodziewa się, że Liga Narodów nie weźmie na siebie odpowiedzialności za sankcje, czyli, że nie znajdzie się w Lidze Narodów potrzebna dla tej decyzj jednomyślność. Dyplomacja włoska pracuje więc wszędzie nad **skłonieniem poszczególnych państw do głosowania przeciwko sankcjom**. Te usiłowania dyplomacji włoskiej nie ominęły również i Polski, do której, jak wiadomo Duce skierował specjalny apel, nawiązując do szlachetnych tradycyj przyjaźni włosko — polskiej. To wszystko jest, oczywiście w porządku. Każdy stara się, jak umie, o swoją korzyść. Nie przesądzamy też w tej chwili sprawy, jak będzie w wypadku konieczności reagowała dyplomacja polska na te zabiegi. Nie ulega żadnej wątpliwości, że postąpi w tym wypadku w każdym razie w myśl polskiej racji stanu.

Cóż jednak, jeżeli Włochom istotnie się uda sabotaż uchwalenia sankcyj w Lidze Narodów? Czy wówczas Wielka Brytanja, jak sądzi Mussolini, ze skruchą się wycofa, nie chcąc się na własną rękę kłócić z Włochami? — To jest obecnie **drugie decydujące pytanie.**

Otóż, jak wiadomo, Włochom jest b. trudno wycofać się z imprezy abisyńskiej spowodu tego, że ich prestiż jest mocno zaangażowany. **Ale nie trzeba zapominać o tem, że Wielka Brytanja również posiada prestiż.** Nietylko Europa, ale również cały świat kolonjalny patrzy obecnie na Anglję. Cały świat kolorowych wierzy w potęgę Wielkiej Brytanji. Wielka Brytanja wyraźnie powiedziała: **„Nie pozwalam“!** Może trochę zapóźno powiedziała, ale wszak powiedziała. **Teraz chodzi o to, czy słowo Wielkiej Brytanji ma jeszcze znaczenie w świecie, czy istotnie może swemu „nie pozwalam“! zapewnić należyte poszanowanie.** Biada Wielkiej Brytanji, jeżeli się okaże, że jej „nie pozwalam“! było tylko czczym frazesem!

Podstawy jej potęgi na świecie są zagrożone. Jeżeli się teraz załamie, natchnie to świeżą otuchą wszystkich jej wewnętrznych i zewnętrznych wrogów. Teraz właśnie nadchodzi poważna wiadomość. Japonja zdecydowała się rozpocząć nową fazę swych stosunków z Chinami. Dąży do wytworzenia wspólnego frontu Chin, Japonji i Mandżuko niby przeciwko komunizmowi. Nikt się chyba nie łudzi przypuszczeniem, że tu istotnie chodzi wyłącznie o walkę z bolszewizmem. Chodzi tu o co innego. Chodzi o realizację hasła „Azja dla Azjatów“, czyli Azja dla Japończyków i ostateczne wyrugowanie Europejczyków z Azji.

Czy Wielka Brytanja może sobie pozwolić w tych okolicznościach wycofać się przed pogróżkami Włoch i tem przyczynić się do powstania wrażenia, że stary lew wielkobrytyjski umie jeszcze ryczeć, ale nie potrafi już ugryźć?

Obserwator.

Port w Gibraltarze



MITOLOGJA OKOPÓW ŚW. TRÓJCY

Nakładem T-wa Badań Europy Wschodniej i Bliskiego Wschodu w Krakowie ukazał się tom poświęcony prof. Marjanowi Zdziechowskiemu ku uczczeniu 50-letniej (przeszło) naukowej i literackiej jego działalności. Z 31 zamieszczonych tam prac — 6 związanych jest z osobą jubilata. Nie mam tu zamiaru pisania recenzji nawet o owych sześciu artykułach. Kto ciekaw, sam do nich zajrzy.

Chodzi mi o rzecz inną, o pewne refleksje, o pewne asocjacje myślowe.

Fakt jubileuszowego wydawnictwa krakowskiego — zbiegł się i łączy ideologicznie z inną rocznicą, która przypadła była na rok bieżący. Właśnie sto lat temu dwudziestodwuletni hrabicz napisał i ogłosił drukiem „Nieboską Komedję“. Wszakże — rzecz u nas rzadko spotykana — setny jubileusz książkowego wydania dramatu hr. Henryka i Pankracego minął w Polsce prawie bez echa. Żadna ze scen polskich nie wciągnęła go na afisz, a na palcach jednej ręki policzyć można te pisma, które udzieliły miejsca okolicznościowym rozważaniom.

Nie można tego milczenia położyć na karb małego zainteresowania się literaturą. Zeszłoroczne stulecie „Pana Tadeusza“ pociągnęło za sobą istną powódź studjów, szkiców, artykułów, felietonów, najrozmaitszego rodzaju przyczynków i wspomnień.

Rozumiem doskonale niewspółmierność porównawczą obu dzieł, niemniej trudno się opędzić uwagom i myślom, przed któremi uciec nie sposób.

Czyż nie jest dziwnem i zastanawiającem zjawiskiem, że „historja szlachecka“, jaką „Pana Tadeusz“ jest nietylko przez swój podtytuł, w sto lat po swojem narodzeniu, dziś w czasach tak odległych i odmiennych od tych, które odtwarza, nietylko nie traci swej popularności, ale wprost przeciwnie, okazuje się tak dalece atrakcyjną, że nawet kampanja odbrązawiająca, dyrygowana przez J. N. Millera, przy akompanjamencie całego chóru rewizjonistów, w którym główny tenor należał do Boya-Żeleńskiego, była w rezultacie tylko przygrywką do jeszcze większych hołdów, jakie wkrótce potem z powodu setnej rocznicy w roku zeszłym spontaniczną falą przez całą Polskę przepłynęły?

Mimo usilnych, choć zapewne bezwiednych starań belfrów gimnazjalnych (wykonywujących zresztą tylko program z góry nakreślony) obrzydzenia przyszłym inteligentom zapomocą zabójczych analiz i rozbiorów szkolnych „Pana Tadeusza“, obowiązkowego uczenia się jego piękna i obowiązkowego okazywania zachwytu, mierzonego postawionym przez nauczyciela stopniem, z biegiem lat do książki tej się wraca. Im bardziej oddalamy się od zmory przymusowego „obrabiania“ szkolnego, im bardziej rozwiewają się wspomnienia nudy rozbiorów, wykładów, interpretacyj i wyjaśnień P. T. panów polonistów, tem bliżej czuje się człowiek tej prostej książeczki, z tem większym powraca do niej sentymentem.

A ta powrotna fala ogarnia nas całkowicie, mimo, że „Pan Tadeusz“ to książka przesiąknięta przeszłością i nie mająca w sobie nic z aktualności, która dziś prawie bez reszty absorbuje naszą uwagę.

Całkiem inaczej jest z „Nieboską“. — Dziś, gdy wciąż nieustępliwie rozlegają się głosy o zapełnienie literatury problemami dnia, o związanie jej z nurtem bieżącej chwili, o wypełnienie treścią, którą żyją klasy i grupy społeczne, — dziś „Nieboska“, która pozornie wydaje się bliską tego rodzaju hasłom, nie wywołuje ani zgrozy, ani krzyku przerażenia, ani entuzjazmu, ani potępienia.

Stała się obojętną.

Problem, odtworzony wyobraźnią młodego autora, jako rzekomo tragedja, dawno już rozgrywa się na arenie dziejowej, a tam, w „Komedji“, został tylko dramat hrabiego Henryka i Pankracego, osobisty dramat przywódców, sztabów, za parawanem społecznych idei walczących o swoje zwykłe, przyziemne interesy, została właśnie „nieboska komedja“, która może tylko dla samego autora sczasem przerodziła się w dramat czysto osobisty. Od autora wymaga się wyraźnej postawy. Nie miał jej zawsze niezdecydowany, pozbawiony własnej woli, trzymany w ryzach żelaznej stanowczości ojca, Krasiński. I jeśli na upartego możnaby się w „Nieboskiej“ doszukać pewnej sympatji autora dla Pankracego, to w dalszem swojem życiu twórca „Irydjona“ i „Psalmów“ znalazł się o sto mil nietylko od cienia podobnego sentymentu, ale nawet od jakiejkolwiek czynnej roli w życiu.

Cecha bierności i cierpiętnictwa, tak symptomatyczna dla pewnych sfer społeczeństwa polskiego owych czasów, sztuczna, udrapowana w togę zakłamanej pozy, podniesiona na koturnach wy

PODBÓJ AFRYKI

„Szczęście, że Bóg nie stworzył więcej Portugalczyków niż lwów i tygrysów, gdyż wytępiliby całą ludność" mówi przysłowie hinduskie z końca piętnastego wieku, t. j. z tego okresu, kiedy okręty Vasco de Gamy zjawiły się u wybrzeży Indyj. Przysłowie to można równie dobrze zastosować do wszystkich Europejczyków, którzy odkrywali nowe ziemie.

NOWE DROGI HANDLOWE.

Po śmierci Hubilaja, wielkiego księcia mongolskiego i cesarza chińskiego, gdy rozpadła się światowa monarchja mongolska i w związku z tem stosunki handlowe ze Wschodem prawie zupełnie zamarły, Europa zaczęła szukać nowych dróg handlowych. Zdawna już tajemniczy ląd gorącej Afryki pociągał świat chrześcijański. Chodziło pozatem o to, by, opłynąwszy Afrykę, przedostać się na Wschód drogą morską, a nie lądową.

PORTUGALCZYCY.

W pierwszej połowie czternastego wieku rozpoczęły się pojedyncze wyprawy na wyspy afrykańskie, leżące wpobliżu lądu Europy.

W roku 1402 wyspy Ferro i Lanzarotte w grupie wysp Kanaryjskich ogołocili Portugalczycy prawie zupełnie z mieszkańców. Madera i Azory zostały w tym czasie odkryte przez Włochów, ale, jako niezamieszkałe, nie wzbudziły wcale zainteresowania.

Podbój lądu afrykańskiego rozpoczęło zdobycie w r. 1415 przez Portugalczyków Ceuty, najbogatszego i najpiękniejszego miasta Mauretanji. Zburzenie Ceuty rozpoczęło krwawą i zmienną walkę o Marokko, przez długie lata wypełniającą kroniki Portugalji. W r. 1441 Portugalczycy dopłynęli do przylądka Białego w r. 1433 do Arguinu, w r. 1445 — do przylądka Zielonego. Tu spotkali pierwszych Murzynów.

DOCHODOWY „ARTYKUŁ".

Odkrycie wysp u Przylądka Zielonego pozwoliło Portugalczykom przedostać się do wnętrza lądu afrykańskiego. Rozpoczął się handel wymienny z Senegambją i Gwineą, którego podstawowym artykułem byli... niewolnicy. Ale Murzynów nietylko wymieniano na konie, uprząż, tkaniny, naczynia czy miód, porywano ich również. Urządzano formalne polowania na ludzi, na wyspach i wgłębi lądu afrykańskiego. Wypuszczano psy myśliwskie, by odkrywały siedliska ludzkie, a pojmanych po drodze zmuszano torturami do wyjawienia kryjówek ich czarnych braci.

HISZPANIE.

W tym czasie pojawili się na morzu sąsiedzi Portugalczyków, Hiszpanie. W r. 1402 Jean de Bethencourt z 53 towarzyszami wyruszył z La Rochelle i zatrzymał się na wyspie Lanzarotte, oddawszy ją w lenno Kastylji. Ale Portugalczycy rościli również do tej wyspy pretensje i to stało się przyczyną pierwszego konfliktu kolonjalnego w historji państw europejskich. Ostatecznie pod koniec piętnastego wieku nastąpił podział zdobyczy afrykańskich pomiędzy Portugalję, która otrzymała większość kolonij i Hiszpanję. Portugalczycy ustalili swoje rządy nad Maderą, Azorami, wyspami Zielonego Przylądka, Marokkiem, Fezem, Gwineją i terenami, odkrytemi na południe od przylądka Bojador, a Hiszpanja otrzymała wyspy Kanaryjskie.

NOWE HORYZONTY I NOWI RYWALE.

Podróże i odkrycia Kolumba, Vasco de Gamy i innych żeglarzy otworzyły nowe horyzonty dla ekspansji zamorskiej. Do Portugalczyków i Hiszpanów zaczęli się przyłączać i inni mieszkańcy wybrzeży oceanu. W latach 1503—1508 francuscy korsarze docierają do Madagaskaru i Gwinei. Na nic się zdały protesty Portugalczyków na dworze francuskim: nowi zdobywcy coraz głębiej wdzierają się do strefy portugalskich odkryć. Normanowie, Bretończycy i Gaskończycy walczą „prywatnie" z Portugalczykami, głosząc hasło wolnej nawigacji na morzu. Pokazywać się zaczęli na morzu i Anglicy.

„ODKRYCIE" ANGLIKA.

Pierwszym Anglikiem, który „odkrył" że Murzyni są świetnym towarem dla Ameryki i że z łatwością można ten towar zdobyć na afrykańskim lądzie, był John Hawkins z Plymouth. „Mieczem lub innemi sposobami" zdobył ładunek murzynów w Sierra Leone i sprzedał z wielkim zyskiem w Ameryce Południowej (1562). Powodzenie, jakie osiągnął Hawkins, przyciągnęło i innych przedsiębiorców handlu „czarnym towarem". Anglicy zaczęli urządzać wyprawy rabunkowe na wybrzeża organizując własny handel z Afryką.

HOLENDRZY.

Po klęsce Wielkiej Armady hiszpańskiej (1588) wzmogła się ekspansja Europejczyków do kolonij hiszpańskich i portugalskich. Pojawiają się na morzu Holendrzy, którzy również rozpoczęli swoje wyprawy morskie od handlu murzynami. Od r. 1636 — 1645 wywieźli do plantacyj cukrowych przeszło 23.000 murzynów. Holendrzy zaczęli wydzierać Portugalczykom i Hiszpanom ich kolonje, kolei Holendrom — Francuzi, którzy zajęli Senegalję, Gwineję (1672), Arguin (1678).

BIALI W AFRYCE.

Dalsze dzieje Afryki — to stopniowe opanowywanie poszczególnych części lądu afrykańskiego i jego wysp przez białych. Większym ewenementem w dziejach Afryki była wyprawa Napoleona do Egiptu (1788—1799). Archipelagi Oceanu Spokojnego i wybrzeży Zachodniej Afryki kolonizowano powoli, krok za krokiem.

Następne dziesięciolecia były okresem nieśmiałych okupacyj, bez wielkiego rozmachu. Ale od r. 1880 w polityce kolonjalnej Europy następuje gwałtowny zwrot: wszystkie państwa rzuciły się na wyścigi do podboju coraz to nowych zamorskich terytorjów. Niemcy, Anglja, Francja, Włochy — ciągną od pustynnych brzegów Czerwonego Morza do równin Centralnej Afryki, od Oceanu Indyjskiego do Wielkich Jezior, źródeł olbrzymich arteryj: Nilu, Konga i Zambezi.

JEDNA ABISYNJA.

W ten sposób cała prawie Afryka została podzielona między państwa europejskie. Trwający pięć wieków stopniowy podbój Afryki nie objął tylko Abisynji, jedynego niepodległego państwa na Czarnym Lądzie. Dzisiaj i dla tego państwa wybiła dwunasta na zegarze historji. Po dziedzictwo negusów wyciągnęły rękę Włochy.

M. D.

Walka z powstańcami w Indjach



Ostatnio w Nahakki-Passes w Indjach brytyjskich wybuchło powstanie szczepów górskich, które Anglicy stłumili. Padło 150 zabitych i rannych. Na ilustracji — angielski oddział karny.

Na marginesie

„W taką noc..."

Każda pora roku i każda pora dnia mają swoje rozkosze — na ten temat pisali już wszyscy poeci całego świata, więc właściwie...

Ale poeci, wiadomo jak poeci.

Tu chodzi o „twardą rzeczywistość". Ci wszyscy, którzy udają się wieczorem na spacer — napamięć i na wyrywki mogą powiedzieć jakie są zalety nocnej aury. Z uwagi na te uroki właśnie chodzą na przechadzkę — to jest jasne.

Wilniania jednak zna jeszcze i inne cechy naszego „klimatu"—wie, że koło dziesiątej wieczór należy przygotować chusteczkę, ażeby zatkać nos — o tej to bowiem godzinie rozpoczyna się zwykle defilada „perfumiarzy". Znagła pojawiają się na rogu lub zakręcie, powolnym rytmicznym turkotem furmanek dając o sobie nieomylny znak. Przemarsz trwa coprawda niezbyt długo, tem niemniej będąc nieprzygotowanym niejednokrotnie trzeba salwować się ucieczką, brać nogi za pas. Wiać będąc „owianym".

Jest to kłopotliwe, zwłaszcza w wypadku gdy delikwent wybrał się podziwiać cudny wieczór lub wogóle „piękno natury" w towarzystwie... płci odmiennej, która coprawda lubi sztuczne zapachy, ale inne i wolałaby w tym wypadku stanowczo siedzieć w mieszkaniu, „nigdzie nosa nie pokazywać".

Chociaż i w mieszkaniach bywa rozmaicie, często wcale nie „obojętnie". Przeważnie koło północy wpobliżu piekarń niepodobna spać. Dym wciska się nawet przez szczelnie zamknięte okna. Zanim człowiek dochrapie się śniadania, w ciężkim śnie przechodzi przez wszystkie rozkosze pieczenia. Śnią mu się gigantyczne piece, sabaty piekarzy i męki cielistych bochenków.

Wszystko owiewa siny dym i słodkawa woń czadu.

W porównaniu z tem — uważane za tak bardzo szkodliwe zatruwanie się dymem papierosów — wygląda na niewinną zabawkę.

Jeżeli już nasze płuca mają służyć za filtry dla oczyszczania rozmaitych wyziewów — to czy nie udałoby się jakoś tej akcji usystematyzować, rozłożyć.

Wprawdzie pewien Rosjanin w przystępie abnegacji powiedział: „mnie wsio rawno ili w nużnikie ili w cwietnikie", ale przecież nie każdy może to „krańcowo indywidualne" zdanie podzielać.

amik.

gody do fałszywej racji stanu, miała swój symbol w całej niemal późniejszej twórczości Krasińskiego, a odnosiła się nietylko do polskich zagadnień polityczno-narodowych ale i do polskich zagadnień socjalnych.

Poezja była sobie, a rozwój faktów historycznych sobie. „Z polską szlachtą" nie poszedł „polski lud". Bo niby po co miał iść? Chłopska sukmana Kościuszki była odległym — mitem. — Wprawdzie, bujająca w obłokach poezja również przekładała mitologję nad socjologję, ale akurat odwrotnie stosowaną. A że wogóle ta mitologja stosowana była, to chyba dla nikogo nie jest rewelacją.

Przed narastającemi, olbrzymiejącemi z dnia na dzień zagadnieniami socjalnemi wynaleziono sobie wygodne i zdawało się bezpieczne panaceum: „Okopy św. Trójcy". Szukając w nich ratunku, jednocześnie nadano im znaczenie symboliczne i bojowe. Symbol polegał na tem, że tylko tam, w „okopach św. Trójcy" reprezentowane być miały istotne wartości cywilizacyjne ludzkości; znaczenie bojowe, że „okopy" staną się niezdobytą twierdzą, która broniona przez jedynie do tego powołany rycerski zakon „arystokracji", walczącej w imię wyższych wartości, uratuje świat od zagłady jaką mu gotuje napierająca „demokracja".

Na straży symbolu twierdzy znalazł się hr. Henryk wraz z tymi wszystkimi, którzy osobiście mieli coś do stracenia.

W ten sposób powstała dość zagmatwana nietyle ideologja, co mitologja społeczna, która dopomogła do zaciemnienia tej prostej rzeczy, że „okopy św. Trójcy" stały się gniazdem społecznego egoizmu, a ich obrońcy — obrońcami własnych pozycyj socjalnych.

Ale życie ze swą nieubłaganą djalektyką przeszło do porządku dziennego nad okrzykiem przerażenia zagrożonej w dotychczasowem *status quo* klasie i, mimo gestów patetycznej choć nieszczerej determinacji, wprowadziło nieuchronne i konieczne poprawki.

A gdy przytem się okazało, że nietylko nie ucierpiała kultura i cywilizacja, a przeciwnie, gdy się okazało, że rozszerzenia konsumpcji kulturalnej ze szczupłego grona klasy reprezentowanej przez hr. Henryka,, a i autora „Nieboskiej", na szersze masy, współdziała wśród tych mas wytwarzaniu współtwórców kultury i wzbogaca ludzkość nowemi pierwiastkami cywilizacyjnemi,— gdzież jeszcze znajdą się tacy, dla których wspomniana mitologja mogłaby odegrać rolę wiary bezwzględnej i gorącej? O co tam zaczepić swą wiarę, skoro spoza sztucznie wydmuchanych symboli ukazuje się naga prawda, daleka i nie mająca nic wspólnego z nazwą, na którą sobie uzurpowała monopol?

Chyba też taką właśnie djagnozą, używając modnego terminu, rewizjonistyczną, wytłumaczyć się da dzisiejsze milczenie i pustkę, wiejącą wokół „Nieboskiej" w setny rok jubileuszowy.

W tem zestawieniu, nie kabotyńskiem pozerstwem, nie fantastyczną wizją przerażonej wyobraźni poetyckiej, ale prawdziwym dramatem życia staje się apogeum i rozpoczynający się zachód działalności postaci takiej, jak prof. Zdziechowski.

W dzisiejszem ustosunkowaniu się sił społecznych stanowisko Zdziechowskiego jest i wybitne i wyjątkowe nietylko w skali polskiej ale i europejskiej. Jego filozofja i oparte na niej poglądy społeczne i polityczne stawiają go najwyraźniej po stronie t. zw. „ginącego świata", a szerokość horyzontów myślowych, wiedza i żywotny talent, sprawia, że Zdziechowski jest, mówiąc obrazowo, bastjonem Okopów Św. Trójcy, a jednocześnie sztandarem, przyświecającym zakapturzonej naogół ich załodze. Nawet wśród lokatorów tej mistycznej bastylji znajduje się on w zdecydowanej *isolation solennele*.

Wszakże urodził się o 100 lat zapóźno. Sto lat temu, być może, porwałby tłumy, być może ciągnęłaby za nim plejada epigonów, którzy spopularyzowaliby naukę mistrza i natchnęliby nią masy. Może to nie przyszłoby odrazu, może nie obeszłoby się bez walki, ale właśnie walka rewolucjonizująca umysły, wniosłaby ferment ożywczy, jako środek na kisnący zastój. Ale dzisiaj?

Nie ujmując mu w niczem i szanując rzetelny wysiłek kilkudziesięciu lat człowieka idei i powtarzając to co było powiedziane o bastjonie i najświetniejszym sztandarze konserwatywnej mitologji, łatwo przecież stwierdzić, że dziś nikt pod te „Okopy" nie myśli kłaść dynamitu, nikt nie potrzebuje zdzierać tych sztandarów omiją się je. Pod wpływem czasu niosącego nowe formy życia, skaliste szańce kruszeją same, a w słońcu nowych idei płowieją stare sztandary.

Milcząco, cicho, prawie zupełnie obojętnie przechodzi obok „Nieboskiej" polski świat w setnym roku jubileuszowym. Choćby jakiś krzyk tęsknoty do tego co ginie, lub przerażenia tych, co się boją tego, co nadchodzi. Jakiś psalm żalu, czy pokuty. Nic. Pustka. O żadnym płonie ani mowy. I nie jest to wypadek, jest to raczej symptomat.

Eugenjusz Gulczyński.

Przemówienie nowego Marszałka Sejmu

„Wysoka Izbo.

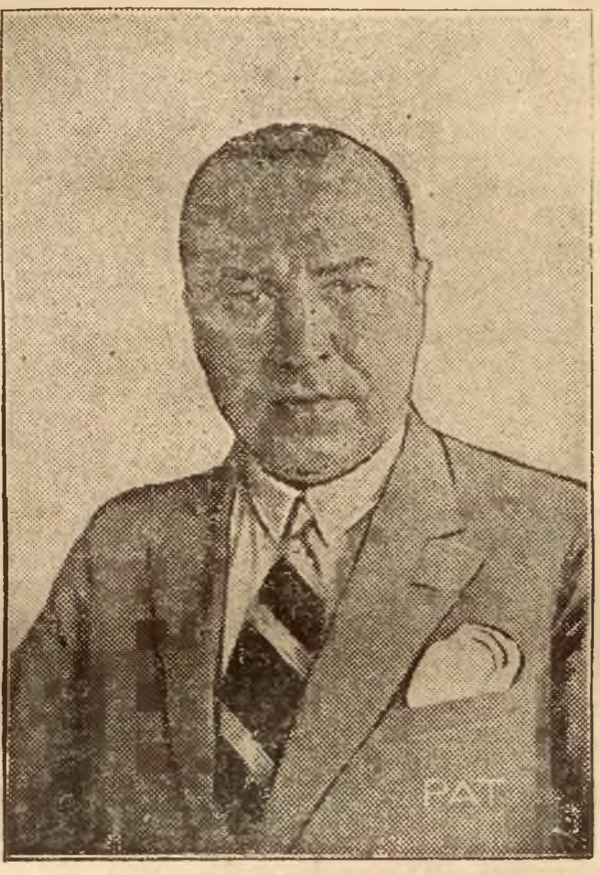
Prosiłem Pana Przewodniczącego o zarządzenie przerwy w obradach dzisiejszego posiedzenia, gdyż chciałem idąc śladem tradycji, zapożyczonej przez p. Marszałka poprzedniego Sejmu zapytać P. Prezydenta Rzeczypospolitej czy objęcie przezemnie stanowiska Marszałka Sejmu spotka się z aprbalą z Jego strony.

To co pod rządem dawnej konstytucji było tradycją rozumną i piękną stało się pod rządem konstytucji nowej obowiązkiem, wypływającym z zasad obecnego ustroju, który W OSOBIE PREZYDENTA R. P. WIDZI GŁOWĘ PAŃSTWA, SKUPIAJĄCĄ JEDNOLITĄ I NIEPODZIELNĄ WŁADZĘ PAŃSTWOWĄ ORAZ CZYNNIK NADRZĘDNY, CZUWAJĄCY NAD HARMONIJNEM DZIAŁANIEM NACZELNYCH ORGANÓW PAŃSTWOWYCH

Po otrzymaniu od P. Prezydenta przychylnej odpowiedzi zdecydowałem się wybór przyjąć.

Dziękując Panom za ten wybór pragnąłbym odpowiedzieć w całej pełni zaufaniu, którem mnie Panowie obdarzyliście. Ale zdaję sobie sprawę z tego, że zadanie, które wyrasta przede mną, nie jest łatwie.

Po uchwaleniu przez Sejm poprzedni nowej konstytucji zachodzi konieczność wprowadzenia jej w życie w całej pełni z zachowaniem zarówno litery, jak i ducha tego doniosłego dla przyszłości Państwa aktu ustrojowego.



RAMY KONSTYTUCYJNE SEJMU.

Nowa konstytucja określa w sposób odmienny rolę Izb Ustawodawcz. w hierarchji naczelnych władz państwowych. SEJM JEST NIEWĄTPLIWIE WAŻNYM ORGANEM PAŃSTWOWYM, ORGANEM NIEZBĘDNYM, bez którego niepodobna sobie wyobrazić prawidłowej, rozumnej i celowej organizacji państwa Sejm polski jest pierwszą izbą ustawodawczą oraz posiada szerokie uprawnienia w zakresie wykonywania kontroli nad działalnością rządu. Ale w tych ramach zamykają się jego kompetencje: FUNKCJE RZĄDZENIA PAŃSTWEM DO NIEGO NIE NALEŻĄ.

I oto właśnie zadaniem mojem będzie czuwanie nad tem, aby działalność obecnego sejmu — pierwszego, który się zebrał po wejściu w życie nowej konstytucji obracała się ściśle w ramach konstytucji i nie wychodziła poza te ramy.

Doświadczenie własne i nietylko własne wskazuje nam, że sięganie Sejmu po władzę rządzenia odbija się zgubnie na biegu spraw państwowych, a może nawet zaciążyć nad losami państwa, nie przysparzając samemu Sejmowi ani laurów ani chwały, gdyż liczne i wielogłowe ciało nie ma warunków niezbędnych do rządzenia i nie może być ośrodkiem woli, przejawiającej się szybko, sprawnie i stanowczo. To też sejmy w okresie sejmowładztwa, mimo wielkich ambicyj nie cieszyły się powagą.

W swoich uwagach o rządzie Rzeczypospolitej Rousseau dał temu dobitny wyraz, mówiąc o dawnych sejmach, że wprawdzie nikt niemi nie rządził, ale też i nikt nie okazywał im posłuszeństwa.

Poza tą, że się tak wyrażę stroną konstytucyjną zagadnienia, istnieje jeszcze strona druga obyczajowa.

STRONA OBYCZAJOWA SEJMU.

W polskich sejmach strona obyczajowa wymaga jeszcze wielu trosk i stanowi wdzięczne pole do pracy. Przyznać trzeba, że p. marszałek poprzedniego sejmu dr. Kazimierz Switalski nietylko wybitnie podniósł sprawność prac sejmu, ale przyczynił się w dużym stopniu do ugruntowania powagi sejmu. Nam przypadnie wdzięczna rola dalszego kontynuowania zapoczątkowanego dzieła, po oparciu życia parlamentarnego na nowych podstawach.

ROLA POSŁA, ulega całkowitej zmianie. Poseł odzyskał niezależność od sztabu partyjnego i będzie się mógł kierować własnym sądem o rzeczach. W związku z tem praca w sejmie musi być zracjonalizowana i ujęta w ścisłe normy organizacyjne, jak zresztą w każdem ciele zbiorowem i licznem. Jest to tembardziej konieczne, że cała technika pracy wewnętrznej musi ulec gruntownej zmianie, gdyż wobec nieistnienia klubów politycznych w sejmie KAŻDY POSEŁ BĘDZIE DECYDOWAŁ ZA SAMEGO SIEBIE, nie oglądając się na narzucone mu zgóry nakazy partyjne. Nastąpi więc niewątpliwie większe zróżnicowanie, większe zindywidualizowanie prac Sejmu.

Mimo to muszą być zastosowane takie metody pracy, aby Sejm stał się instytucją, zdolną do pracy pozytywnej i twórczej, i aby mogła w nim krystalizować się wola zbiorowości, reprezentowanej przez posłów.

DOBRE OBYCZAJE.

I jeszcze jedno, musimy uczynić wszyscy razem zbiorowy wysiłek, aby w Sejmie naszym panowały dobre obyczaje. Rozumiem, że przy scieraniu się poglądów w ferworze dyskusji może nieraz dojść do użycia słów, lub zwrotów ostrych, ale nawet najostrzejsze zwroty musza być utrzymane w ramach form prawnych i zwykłej przyzwoitości, znamionującej ludzi o odpowiednim poziomie kultury.

PRAWO.

Wysoka Izbo! Rok, w którym żyjemy, rok 1935 jest rokiem wielkiej żałoby (posłowie wstają). W tym roku zakończył życie Józef Piłsudski

Czy mam Panom przypominać, czem był w Polsce, czem był dla Polski Józef Piłsudski? Zbyt żywo, zbyt głęboko przeżywamy ból po Jego stracie. Po zgonie Józefa Piłsudskiego Polska czuje się osierocona.

Premjer obecnego Rządu Sławek, w jednem ze swych przemówień zadał sobie pytanie, co nam może zastąpić tę niepowetowaną stratę, którą poniosła Polska wskutek śmierci Józefa Piłsudskiego i na pytanie to odpowiedział: PRAWO.

Proszę Panów. W tak postawionem przez Premjera zagadnieniu jest jednocześnie płaszczyzna, określająca stosunek Sejmu do Rządu, płaszczyzna niewątpliwie bardzo szczęśliwie obrana. Będę czuwał, aby z tej płaszczyzny Sejm nigdy nie schodził.

Raz jeszcze dziękuję Panom za wybór, ale zarazem proszę Panów i apeluję do Panów gorąco, aby to zaufanie, które mi panowie dzisiaj okazali, przekształciło się w stały stosunek wzajemnej życzliwości i nadmieniam, że ze swej strony uczynię wszystko, co będzie ode mnie zależało, aby Panowie Posłowie wszyscy bez wyjątku mogli znaleźć zawsze u mnie życzliwą radę i pomoc, przy wykonywaniu obowiązków poselskich. Ale proszę o wzajemność, bo tylko we wspólnym naszym wysiłku będziemy mogli stworzyć nowe formy polskiego parlamentaryzmu (huczne oklaski).

Jubileusz uniwersytetu budapeszteńskiego

W uroczystościach obchodu trzechsetlecia istnienia Uniwersytetu budapeszteńskiego imienia kardynała Pazmany'ego, które odbyły się w dniach 25 — 29 ub. m. i o których pokrótce informowaliśmy, wzięli także udział delegaci polskich uniwersytetów.

Uniwersytet Stefana Batorego wysłał reprezentantów w osobach rektora Staniewicza i b. rektora prof. Zdziechowskiego. Warszawę reprezentowali rektor uniwersytetu Pieńkowski, dziekan Antoniewicz, prof. Sierpiński — prezes T-wa Naukowego Warszawskiego i prof. Mazurkiewicz. Z Uniwersytetu Jagiellońskiego byli rektor St. Maziarski i prof. Jan Dąbrowski, także jako delegat Polskiej Akademji Umiejętności. Uniwersytet Jana Kazimierza reprezentowali prorektor Longchamps de Berier i prof. Bulanda. Z Uniwersytetu Poznańskiego zaś był prof. Jonszer.

Na uroczystości jubileuszowe przybyło przeszło trzystu reprezentantów uniwersytetów europejskich i amerykańskich. Obchód rozpoczął się nabożeństwem i uroczystem składaniem adresów przez reprezentantów poszczególnych uczelni. W imieniu grupy polskiej przemawiał doskonałą węgrzyzną prof. Dąbrowski. W dniu 28 września odbyło się w gmachu Uniwersytetu uroczyste posiedzenie, w czasie którego nastąpiły promocje na doktorów „honoris causa". Z polskich uczonych doktorat honorowy otrzymał profesor Dąbrowski. W ramach programu uroczystości wszyscy delegaci zostali przyjęci przez regenta Węgier na specjalnej audjencji, podczas której jeżeli chodzi o delegację polską, regent poświęcił więcej czasu na rozmowę z prof. Dąbrowskim i rektorem Zdziechowskim. Polska delegacja między innemi była podejmowana przez min. pełn. Polski Łebkowskiego.

Petycja o wyświetlenie sprawy K. Łukszy

Artykuł prof. Swianiewicza w sprawie K. Łukszy, umieszczony u nas przed kilku dniami wywołał różne echa.

Między innemi, jak się dowiadujemy, szereg wybitnych osbistości ze społeczeństwa wileńskiego, pomiędzy któremi są: rektor W. Staniewicz, b. rektor prof. Marjan Zdziechowski, dyr. Instytutu Europy Wsch. dr. W. Wielhorski, dziekan Rady Adwok. w Wilnie mec. B. Krzyżanowski, mec. S. Bagiński, oraz inni zwrócili się do Ministra Spraw Wewnętrznych z petycją o powołanie specjalnej komisji śledczej, któraby wyświetliła tajemnicę zachowania się wileńskich władz administracyjnych w sprawie oddania policji litewskiej p. Kazimierza Łukszy.

Nad czem będzie obradować Rada L. N.

PARYŻ, (PAT). — Jak podaje agencja Havasa, Rada Ligi Narodów na posiedzeniu sobotniem będzie musiała zastanowić się nad kwestja agresji, a następnie określić napastnika. Ponieważ zebranie Rady Ligi Narodów nastąpi w myśl art. 15 paktu Ligi wydaje się, iż w zebraniu tem winny wziąć udział obie strony zainteresowane.

Nie ulega wątpliwości, że przed rozstrzygnięciem obu powyższych kwestyj Rada Ligi wysłucha przedstawicieli obu państw. Oto dlaczego bar. Aloisi znajdzie się w Genewie ,by bronić interesów swego kraju.

Po ustaleniu napastnika Rada Ligi będzie musiała określić charakter zarządzeń przymusowych, jakie podejmą państwa, należące do Ligi. W związku z tem zamierzone jest zwołanie w krótkim czasie ogólnego zgromadzenia Ligi w celu zapoznania się z poglądami krajów nie reprezentowanych w Radzie.

Ostatnia rozmowa Lavala z Edenem dotyczyła głównie sankcyj. Prawdopodobnie pierwsze sankcje nie wyjdą poza granice, nakreślone w przemówieniu Mussoliniego. Niezależnie od oświadczeń publicznych rząd włoski zakomunikował, że poddałby się bez protestu sankcjom ograniczonym do dziedzin gospodarczej i finansowej, opartym na zarządzeniach wewnętrznych każdego państwa i bez kontroli międzynarodowej. Gdyby stało się inaczej Włochy wystąpiłyby przeciwko wszelkim zarządzeniom blokady.

Co dotyczy odpowiedzi francuskiej na kwestjonarjusz brytyjski, to odpowiedź ta zawierać ma dłuższe wywody prawne, które w konsekwencji wprowadziłyby doniosłe wyjaśnienia do funkcjonowania paktu lokarneńskiego i traktatów sojuszniczych, zawartych przez Francję w Europie.

Metereolodzy zapowiadają srogą zimę!

(Nds). Deszczowe lato, jakie mieliśmy w bieżącym roku, pociągnie za sobą — zdaniem fachowców — wczesne nastanie silnych mrozów, które trwać będą bardzo długo. Przezorni ludzie troszczą się o to już teraz, wiedzą bowiem dobrze, że najsroższą zimę łatwo jest znieść, gdy posiada się odpowiednie fundusze na opędzenie wydatków i potrzeb rodziny. Doskonałą sposobność zdobycia pieniędzy daje rozpoczynająca się 18 października br. 34-a Loterja Państwowa, zapewniająca uczestnikom wiele wielkich wygranych z miljonem na czele, a pozatem stałe wygrane dzienne, które będą wylosowywane w każdym dniu ciągnienia, i to w klasach od pierwszej do trzeciej po 25.000 zł., zaś w 4 klasie po 30.000 zł.

Nie należy zatem zwlekać z kupnem I ej klasy w największej i najszczęśliwszej kolekturze kraju „Nadzieja", Lwów, Legjonów 11, gdzie stale padają wielkie wygrane. Popyt na losy „Nadziei" jest wielki, bo jak wszyscy wiedzą — „Nadzieja" nigdy nie zawodzi!

Szykany czeskie

Zwolnienie z fabryki na rozkaz policji za to, że są Polakami

MORAWSKA OSTRAWA. (PAT). — Dn. 3 bm. dyrekcja huty w Witkowicach zwolniła z huty 25 robotników Polaków. Gdy robotnicy polscy zapytali dyrekcję dlaczego się ich zwalnia, gdy jest praca w zakładach, odpowiedziano im, że po odpowiedź winni zwrócić się do dyrekcji policji w Morawskiej Ostrawie, która zwolnenie zarządziła.

Na policji w Morawskiej Ostrawie oświadczono robotnikom, że zwolnienie nastąpiło dlatego, że są Polakami i że nikt im w Czechach zatrudnienia nie da. Firmy, któreby chciały to uczynić, będą surowo ukarane.

Ziemia z Belgji na kopiec Marszałka

BRUKSELA, (PAT). W tych dniach wyjeżdża do Krakowa delegacja Polaków, zamieszkałych w Belgji, w celu złożenia na kopcu w Sowińcu ziemi z Belgji. Ziemia ta została zebrana z grobów oficerów polskich, którzy po powstaniu listopadowem 1830 r. wstąpili do armji belgijskiej. Pozatem zebrana została ziemia z mogił późniejszych polskich emigrantów i bojowników o niepodległość Polski, jak również piasek z nad rzeki Mozy, z pod Liege, gdzie marszałek Piłsudski założył przed wojną jeden z pierwszych oddziałów strzeleckich.

W skład delegacji, wyjeżdżającej do Krakowa, na której czele stanął poseł Jackowicki, wchodzą W. Halska-Kostek, znany bojownik o niepodległość od 1905 r., St. Jankowski, b. legjonista i prezes zw. b. kombatantów polskich w Belgji i t. d.

Bułgarski min. spraw zagranicznych w Jugosławji

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Dziś rano przybył tu bułgarski minister spraw zagranicznych Kiosseiwanow. W południe złożył on wizytę premjerowi i ministrowi spraw zagr. Stojadinowiczowi.

Wymowa ruchu strajkowego

W okresie pogłębiania się kryzysu gospodarczego i wzrostu bezrobocia, groźba utraty pracy staje się, niejako automatyczna, coraz straszniejsza dla robotnika. Wie on dobrze, że raz usunięty z fabryki czy innego przedsiębiorstwa posiada minimalne szanse otrzymania pracy ponownie. Strata pracy jest dla niego w tych warunkach synonimem całkowitego bezrobocia, nędzy i głodu.

Nic więc dziwnego, że groźba bezrobocia staje się potężnym czynnikiem społecznym, nabiera coraz większego znaczenia w stosunkach pracy. **Pod groźbą utraty pracy robotnik godzi się na obniżkę płac,** mimo że sięga ona często poniżej jakiegokolwiek minimum egzystencji, godzi się na pracę w jak najgorszych warunkach zdrowotnych, na pracę znacznie ponad ustawowe 8 godzin dziennie, mimo złego odżywiania, złych warunków bytu, zmusza się do najwyższego wysiłku, ze strachu nie buntuje się mimo złego traktowania przez majstrów, czy kierowników, cierpliwie czeka tygodniami i miesiącami na wypłatę zaległych zarobków. Nietylko znosi to wszystko, ale nie próbuje się nawet bronić, nie idzie na skargę do inspektora pracy, ba, pytany nawet, zataja prawdę, bo prawda w tym wypadku staje się przyczyną wyrzucenia z pracy.

Strach zaciążył dziś mocno nad stosunkami pracy. Objął on nietylko rorobotników fizycznych, ale i pracowników umysłowych. Robotnik, czy pracownik nietylko nie mówi prawdy inspektorowi pracy w trakcie jego wizytacji w fabryce, ale boi się mówić szczerze i poza murami zakładu pracy. Boi się wszystkiego: kolegów, inspektora, nieomal że cienia własnego. Na ulicy, w domu, na letnim obozie wypoczynkowym milczy, ze strachu, by go ktoś nie zdradził przed przedsiębiorcą. Zapewnienia dochowania tajemnicy niewiele skutkują.

To zjawisko strachu, często przesadnego i nieuzasadnionego, posiada głębokie **znaczenie społeczne.** Nietylko utrudnia ono inspektorowi pracy wykrycie nadużyć, a przez to i wpływ na poprawę stosunków w przedsiębiorstwie, ale zaciążyć może poważnie na rozwoju duchowym mas pracujących: **nie przyczyni się z pewnością do rozwoju poczucia godności osobistej człowieka,** godności obywatela, posiadającego wszelkie cywilne i polityczne prawa w państwie.

Równocześnie jednak obserwujemy zjawisko bardzo ciekawe i kontrastowo różne. Ten sam robotnik, lękający się cienia własnego ze strachu o utratę pracy, zrzeszony, zorganizowany w masie, nie boi się walczyć, występować ostro, strajkować, okupować zakłady pracy.

Od r. 1928 — roku dobrej konjunktury, liczba strajków spada stopniowo z 776 do 505 w 1929 r. i 322 w roku 1930, ażeby potem z powrotem się podnosić do liczby 359 w 1931 r., 509 w 1932 r., 641 w 1933 r., 954 w 1934 r. i 502 w I półroczu br., od roku 1930 do 1934 r. liczba strajków wzrosła o 632 (trzykrotnie), liczba strajkujących z 50.399 do ogromnej sumy 372.018 — (wzrost przeszło siedmiokrotny), liczba straconych robotnikodniówek z 367.711 do 2.365.631 (wzrost również siedmiokrotny). **Zwiększa się ilość strajków, zwiększa się ich zasięg i siła.**

Żeby zrozumieć podłoże tego dziwnego na pozór zjawiska wzrastania ilości strajków w okresie osłabienia siły świata pracy, trzeba sięgnąć do danych statystycznych, ilustrujących przyczynę walki strajkowej. **Z pośród 954 strajków w 1934 roku było 677 strajków, dotyczących płac i umów zbiorowych,** w tem 102 o niezbliżanie płac, 225 o wypłatę zaległych zarobków, 277 o podwyżkę płac, 122 strajki o nieredukowanie personelu, przyjmowanie i wydalanie robotników, 51 o inne warunki pracy. A więc głównem podłożem walki— (83 proc. strajków) jest sprawa zarobków i utrzymania się przy pracy.

Jeśli brać tylko pod uwagę wzrost liczby strajków, wydawaćby się mogło, że obawie pojedyńczego robotnika przeciwstawia się siła zorganizowanego świata pracy. W rzeczywistości jednak przyczyny są inne. Organizacje zawodowe są rozproszkowane, w okresie kryzysu wpływy ich i znaczenie maleją: **robotnicy boją się należeć do związków zawodowych,** bo w wielu przedsiębiorstwach jest to jedną z przyczyn utraty pracy. Często strajki są prowadzone przez załogi fabryczne bez pomocy organizacyj zawodowych.

To też wytłumaczenie przyczyn zwiększenia się walki strajkowej należy szukać przedewszystkiem w żądaniach strajkujących i rezultatem walki: z 677 strajków o płace było tylko 118 przegranych, a więc **82 proc. stanowiły strajki całkowicie lub częściowo wygrane.**

Nie ulega wątpliwości, że kryzys przesunął równowagę społeczną na niekorzyść pracowników. Jeśli więc mimo stosunkowego zwiększenia się przewagi ekonomicznej i społecznej pracodawców, pracownicy stają do walki i zwyciężają, świadczy to wymownie, że **do walki zmusza ich nędza,** ostateczna konieczność samoobrony i że **rezultaty, jakie uzyskują, należą się im słusznie.**

Jeśli z punktu widzenia państwowego bezrobocie i strach przed utratą pracy jest zjawiskiem szkodliwem, od bija się bowiem ujemnie na sile moralnej robotników i pracowników, sytuacja strajkowa jest nietylko złą z punktu widzenia państwowego, ale i niezrozumiałą pod kątem widzenia interesów przedsiębiorstw.

Polityka obniżania płac poniżej minimum egzystencji, masowe redukcje powodują kontrakcję ze strony robotników, kontrakcję zwycięską. Czyż nie rozumniejby było nie doprowadzać do niepotrzebnej walki, a zamiast ustępować po bitwie, bitwy wogóle nie wydawać?

J. M.

„Ciotka" cesarza Abisynji

W pewnym hotelu w Nowym Jorku stanęła jednego dnia czarna dama, podając się za księżnę abisyńską, ciotkę Negusa. Towarzyszyły jej dwie damy dworu i konsul z Marokko. Księżna, ubierająca się w narodowe stroje etjopskie, wywołała duże zainteresowanie i została uroczyście przyjęta.

Gubernator Pensylwanji przedstawił księżnę władzom stanowezym, a księżna podczas wizyty wyjawiła swe nazwisko, brzmiące Rassari Heszla Tamayawa, następnie udzieliła posłuchania słynnemu bokserowi murzyńskiemu, niedawnemu pogromcy Baera, Joe Louis'owi. Miejscowa radjostacja zaproponowała księżnej odśpiewanie przed mikrofonem kilku pieśni etjopskich, oczywiście z wysokiem honorarjum.

Księżna z każdym dniem budziła coraz większą sensację, na ulicach i w sklepach, lecz zawsze była w rozmowie, szczególnie, gdy ta była prowadzona w języku etjopskim, bardzo powściągliwa. Od towarzysza księżnej, konsula z Marokko, dowiedziano się, że jest ona córką walecznego księcia Jokoby Hyllu, który padł pod Aduą.

Niestety konsul popełnił małą omyłkę. Mianowicie data urodzenia podana przez konsula wypadła — na 10 lat po bitwie pod Aduą.

Zorjentowawszy się w tem, dziennikarze amerykańscy przypuścili szturm o szczegóły do Addis Abeby, skąd nadeszła wiadomość, że księżna taka wogóle nie istnieje i że cała historja polega na zwykłem oszustwie. Wówczas rozpoczęła właściwe kroki policja, która po krótkim czasie ustaliła, że niedoszła ciotka Negusa jest śpiewaczką kabaretową, urodzoną w Antyllach, a jej nieodłączny towarzysz, „konsul z Marokko", ma o tyle coś wspólnego z Marokkiem, że swego czasu sprzedawał tam wyroby kosmetyczne.

Zakończył się strajk krawców Żydów — wybuchł strajk krawców chrześcijan

Jak się dowiadujemy, wybuchł w Wilnie strajk krawców chrześcijan. — Strajkującym chodzi o honorowanie zawartej z nimi umowy. Strajkuje około 80 osób.

Przy sposobności należy zaznaczyć, że onegdaj zlikwidowany został strajk krawców żydowskich, którzy otrzymali 30-proc. podwyżkę swych dotychczaso wych uposażeń.

KURJER SPORTOWY

Jutro bieg kolarski naprzełaj

Klub Sportowy Związku Strzeleckiego chcąc przyczynić się do spularyzowania sportu kolarskiego w Wilnie postanowił zorganizować ciekawą, po raz pierwszy w Wilnie imprezę kolarską.

Będzie to bieg naprzełaj na trasie około 10 km.

Bieg odbędzie się jutro. Start nastąpi o godzinie 15 z boiska Ośrodka W. F. a trasa pobiegnie najprawdopodobniej w stronę Zwierzyńca.

Do biegu zgłosiło się kilkunastu kolarzy.

Zwycięzcom ofiarowane są piękne nagrody i pamiątkowe żetony, które wręczone będą przez prezesa płk. dr. E. Dobaczewskiego.

Zwycięzca otrzyma nagrodę ofiarowaną przez członków zarządu K. S. Strzelec. Ponadto nagrodę ofiarował grawer Liwszyc. Bieg zapowiada się interesująco. Na trasie będzie szereg trudnych przeszkód. Trasa biegu zostanie ostatecznie ustalona dzisiaj po południu przez komisję sędziowską.

Przed startem młodzieży szkolnej

Dziś o godzinie 13,30 na reprezentacyjnym stadjonie przy ul. Werkowskiej rozpoczną się doroczne mistrzostwa lekkoatletyczne młodzieży szkolnej. Zawody zapowiadają się interesująco. Będą one niewątpliwie piękną propagandą sportu lekkoatletycznego. Młodzież szkolna walczy w sposób nadzwyczaj ambitny, a zawodnikom towarzyszą okrzyki zebranych kolegów, którzy zachęcają do walki swoich reprezentantów. Mistrzostwa mają charakter walki drużynowej o puhar przechodni, ofiarowany przed kilku laty przez Komitet Opieki Rodzicielskich a będący w posiadaniu sportowców z gimn. A. Mickiewicza.

Zawody szkolne są świętem młodzieży. Rokrocznie na trybunie gromadzi się tłum sportowców.

Młodzież dochód z zawodów przeznaczyła na budowę szkół powszechnych. Wstęp wynosi 10 gr. dla młodzieży i 20 gr. dla dorosłych. Kierownikiem zawodów będzie prof. Konstanty Pietkiewicz.

Dziś konkurencje są następujące: przedbiegi na 100 metrów, rzut granatem, skok wdal, pchnięcie kulą, i przedbiegi sztafet 4 na 100 m.

Dokończenie mistrzostw nastąpi jutro o godzinie 11.

Doniosłe zarządzenie PUWF.

W związku z nadchodzącym sezonem zimowym i akcją narciarską Państwowy Urząd W. F. i P. W. wydał do wszystkich zainteresowanych organizacyj okólnik, w którym stwierdza, że organizowane przez związki, stowarzyszenia i kluby na okres zimowy kursy i obozy narciarskie muszą być zgłaszane do zaopinjowania i zatwierdzenia Polskiemu Związkowi Narciarskiemu w Krakowie, ul. Piłsudskiego 13, w terminie do dnia 10 listopada b. r.

Stosownie do wydanego zarządzenia Państw. Urz. w zgłoszeniach należy podać miejsce kursu, czas trwania, liczbę uczestników, teren C. K., nazwiska instruktorów oraz program kursu. Wszelkie kursy i obozy narciarskie mogą być organizowane tylko przez Polski Związek Narciarski jako kursy zastępcze Państw. Urzędu W. F. i tylko tym kursom na wniosek P.Z.N. będą przysługiwały zniżki i ulgi kolejowe.

Zarządzenie powyższe nie dotyczy Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów i Związku Harcerstwa Polskiego, których organizacje okręgowe obowiązane są przedstawiać zgłoszenia po zaopinjowaniu ich przez kierownika Okręgowego Urzędu W. F. według podanego wyżej wzoru swoim centralom, te zaś — do P. U. WF. w terminie do 15 listopada b. r.

Kursy narciarskie wojskowe oraz hufców szkolnych i pozaszkolnych, organizowane będą poza wymienionemi wyżej organizacjami.

Nagrody na ogólnopolski raid motocyklowy



Dwie piękne nagrody na ogólnopolski raid gwiaździsty motocyklowy, wykonane w kraju przez przemysł chałupniczy.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z AUSTRJĄ

Po meczu treningowym kpt. związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Austrją, który odbędzie się jutro w Warszawie:

Albański, Martyna, Doniec, Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko, Piec, Gemzat Matjas, Malczyk Kisieliński. Rezerwa: Tatuś, Riesner, Łysakowski, Michalski, Góra, Wilczkiewicz.

OSTATECZNY SKŁAD REPREZENTACJI BOKSERSKIEJ NA MECZ Z CZECHOSŁOWACJĄ.

Polski Związek Bokserski ustalił następujący ostateczny skład Polski na mecz bokserski z Czechosłowacją w Poznaniu:

Sobkowiak, Krzemiński, Polus, Kajnar, Misiurewicz, Chmielewski, Szymura i Piłat.

START WALASIEWICZÓWNY W RAMACH ZAWODÓW NIEDZIELNYCH W WARSZAWIE.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie w parku szkolnym im. Sobieskiego dziesięcioboj lekkoatletyczny o mistrzostwo Polski.

W ramach tej samej imprezy odbędzie się ponadto mecz pań Warszawianka — Stadjon Chorzów, w którym obok Walasiewiczówny startować będzie szereg znanych lekkoatletek, jak Orłowska, Mondralówna, Dutkówna, Smętkówna, Książkiewiczówna, Orzełówna, Sikorzanka i inne.

Wreszcie w tych samych zawodach odbędzie się bieg na 5 klm. o memorjał imienia ś. p. A. Dreyera z udziałem Noji, Kurpessy, Fiałki, Hartlika, Duplickiego i innych.

Zawody powyższe rozpoczną się o godz. 15. Na pół godziny przedtem na tym samym stadjonie rozegrany zostanie bieg eliminacyjny na 300 metrów przed meczem z Węgrami przy udziale Koźlickiego, Downarowicza, Zawieji, Bochockiego i Łady.

BOKSERZY AZS. TRENUJĄ.

Sekcja bokserska AZS Wilno rozpoczęła już treningi w swoim lokalu zimowym, ul. Św. Jańska 10. Zawodników sekcji trenuje jedyny dyplomowany trener w Wilnie p. Bronisław Mirynowski. Treningi odbywają się w poniedziałki i czwartki:

od godz. 9 do 20.15 grupa zaawansowanych, od godz. 20.15 do 21.45 grupa początkujących.

Początek kursu dla początkujących w poniedziałek 7.X.35 o godz. 20.15. Zapisy przyjmuje w godzinach treningu p. Ćwikliński.

MAJCHRZYCKI OPUŚCIŁ SZEREGI WARTY.

W prasie poznańskiej pojawiła się wiadomość o wystąpieniu Majchrzyckiego z Warty. Ze sfer zbliżonych do kierownictwa Warty, dowiadujemy się, że w ten sposób Majchrzycki usiłował uprzedzić czekające go ze strony zarządu Warty dochodzenie dyscyplinarne za jaskrawą niesubordynację i inne wykroczenia.

DOTYCHCZASOWE SPOTKANIA POLSKA — AUSTRJA.

Bilans dotychczasowych spotkań piłkarskich Polska—Austrja przedstawia się następująco:

W roku 1929 w Grazu 3:1 dla Polski,
W roku 1930 w Krakowie 3:1 dla Polski,
W roku 1935 w Wiedniu 5:2 dla Austrji,

KOBIETA MA GŁOS

Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej - Masiejewskiej

Reportaż z przedszkola T-wa „Opieka“

Czytałam niedawno artykuł w „Kurjerze Wileńskim“, gdzie autor, słusznie zresztą, ubolewał nad zastraszającą ilością (518) organizacyj w Wilnie, wykazujących się przeważnie małą ilością członków i jeszcze mniejszą żywotnością.

Wyobrażam też sobie zgrozę, wyżej wspomnianego autora, gdyby się dowiedział, że istnieje w Wilnie stowarzyszenie liczące członków aż... piętnaście! Nie przesądza to jednak o rezultatach ich pracy, które są podziwu godne. Nosi ono nazwę „Opieka“, centrala znajduje się w Warszawie i honorową przewodniczącą jest Pani Aleksandra Piłsudska.

Głównym celem i zadaniem T-wa, istniejącego w Wilnie dopiero od $1^1/_2$ roku, jest niesienie pomocy najbiedniejszym i bezrobotnym przez organizowanie przedszkoli, zakładów dla starców, wydawanie bezpłatnych obiadów i t. p. Wszystkie te placówki są finansowane przez P. K. O. oraz sumy uzyskane ze składek członkowskich.

Jak już wspomniałam wileńska filja T-wa „Opieka“, liczy członkiń tylko 15, ale zapału, z jakim pracują i zdolności organizatorskich starczyłoby i na setkę kobiet conajmniej.

Żywym dowodem tej pracy jest przedszkole dla dzieci bezrobotnych przy ul. Pióromont 11. Skorzystałam przed paru dniami z zaproszenia pań z Zarządu i zwiedziłam tę jedyną, wprawdzie, ale wzorowo prowadzoną placówkę.

Dzień był cudownie słoneczny i ciepły i trafiłam akurat na chwilę, kiedy rozbawiona gromadka wracała ze swego ogródka.

Powitały mnie chóralnem „Dzień dobry Pani“, oraz wylewem serdeczności i niekłamanej radości, jakbym była dawno oczekiwanym i bardzo kochanym gościem, a nie obcą panią.

Po wymianie obopólnych grzeczności i niezliczonej ilości uścisków wycofuję się do sali zajęć, aby zasięgnąć niezbędnych informacyj u opiekunki pani P....., która rozstrząsa właśnie z gospodynią ważne sprawy zapasów na zimę, wątpliwe bezpieczeństwo, przeznaczonej na ten cel, piwnicy i t. d. — Pani P....wa wyjaśnia, że przedszkole powstało w maju 1934 r. z inicjatywy p. Wilczewskiej i p. Pełczyńskiej, które zorganizowały miejscowe Koło T-wa „Opieka“ Uformował się Zarząd z p. Zofją Dąb-Biernacką, jako prezeską, na czele i panie energicznie wzięły się do dzieła. Obecnie do przedszkola uczęszcza 16-tu chłopców i 24 dziewczynki, starannie wybrane i stwierdzone, jako najbiedniejsze z ogromnej ilości zgłoszonych kandydatur.

Dzieci wyglądają czysto, dzięki temu, że dostają w przedszkolu fartuszki, chustki do nosa, oraz pończoszki i pantofelki. — Posiadają też ręczniki oraz koce i poduszeczki do leżakowania po obiedzie. Śniadanie zaś składa się z mlecznej zupy i chleba, a obiad z 2, a w dnie postu z 3-ch dań. Stałą opieką lekarską otacza je p. dr. Wysłouchowa, z inicjatywy której została też przeprowadzona lustracja mieszkań. W 18-tu izbach stwierdzono tak niesłychany brud i tyle robactwa, że powstała nowa konieczność: oczyszczenie i wydezynfekowanie tych mieszkań. Zostało to uskutecznione w miesiącach letnich—18-cie izb wybielono, powstawiano brakujące szyby, sprzęty wyszorowano specjalnym płynem dezynfekcyjnym i dostarczono świeżej słomy do sienników.

Zarząd, jak wyjaśnia dalej pani P., jest w stałym kontakcie z rodzicami i z domem dziecka. Matki przychodzą kolejno co tydzień kąpać dzieci oraz pomóc przy praniu fartuszków, ręczników i t. d., a praca ta stwarza atmosferę wspólnego wysiłku celem ulżenia doli dziecka.

Na zakończenie podkreśla pani P. pełną poświęcenia pracę gospodyni przedszkola p. Antoniny Iwańczykówny, peowiaczki i b. nauczycielki, która tak umiejętnie prowadzi gospodarstwo, że potrafi, wydając 14—15 gr. dziennie na wyżywienie dziecka, dożywiać jeszcze 20-ro dzieci nieuczęszczających do przedszkola.

Ponieważ p. Iwańczykówna musi właśnie wydać dzieciom obiad, idziemy z nią do sali jadalnej, gdzie mali dyżurni, Wacek i Irka, roznoszą miseczki z pomidorową zupą. Potem dostają gołąbki z kartoflami. W międzyczasie pytam najbliżej siedzących malców, jaką zupę mieli wczoraj. Okazuje się, że zdanie są podzielone. Jedne twierdziły, że była kartoflanka, drugie, że krupnik, a trzecia grupa zapewniała, że była zupa z koperkiem. Okazało się w końcu, że był to krupnik z kartoflami i koperkiem. Po obiedzie dzieci deklamowały i śpiewały, nie dając się długo prosić a kiedy odchodziłam, obiecując poraz drugi zjawić się z cukierkami — żegnały mnie z żalem i prosiły, żebym je jak najprędzej znowu odwiedziła.

Janina Fieldorfowa.

Z cyklu „Opowieści świerkowe“

SŁOŃCE!

Pękła opoka
na niebie siwa,
kłębiastym chmurom
wyrosły grzywy:

Bledną, sinieją,
srebrem się piętrzą,
aż zaświeciły
słonecznem wnętrzem.

Błysło szafirem,
złotem nad głową...
O, Boże, Boże,
jak kolorowo!

E. K. M.

KSIĘŻNA ANNA RADZIWIŁŁOWA

— inicjatorka przemysłu rodzimego w XVIII w.

Jedną z najpiękniejszych postaci kobiecych XVIII wieku jest bezwątpienia księżna Anna z Sanguszków Radziwiłłowa.

Idealna matka, kochająca żona, a przedewszystkiem kobieta o wielkiej inicjatywie i energji aż do ostatnich chwil swego życia, dzięki zdolnościom organizatorskim, otrzymała zaszczytne miejsce na kartach historji przemysłu polskiego.

Zanim się przejdzie do omawiania „czynów przemysłowych“ księżny Anny, należy zwrócić uwagę na tło wieku XVIII-go, w którym zaczęły powstawać pierwsze fabryki krajowe, zwane manufakturami.

Wiek XVIII — to okres upadku miast, swawoli szlachty, rujnującej wolności cechów, a przedewszystkiem brak artykułów niezbędnych do zaspokojenia potrzeb społeczeństwa. Niedostateczna ilość potrzebn. artykułów spowodowała w społeczeństwie stałe żądanie wyrobów zagranicznych. Bo czyż miasta, w których nieraz przebywali rzemieślnicy — niewykwalifikowani mogłyby być ośrodkami przemysłu? Wreszcie rzemieślnicy, jako tacy, związani częstokroć krępującemi paragrafami cechowemi, czyż mogli podołać zapotrzebowaniom w kraju? To też życie zmuszało do tego, by wiele przedmiotów, zwłaszcza wykwintniejszych, sprowadzać z zagranicy.

Panowie polscy, którzy byli odbiorcami fabryk zagranicznych i najcięższy haracz tym fabrykom opłacali, najlepiej zrozumieli niedostateczność produkcji rodzimej. Posiadając ogromne dochody, znaleźli kapitały potrzebne do stworzenia własnych, dużych zakładów przemysłowych. Panowie polscy przytem mieli przykład z zagranicy (Francji i Niemiec), gdzie magnaci posiadali swoje fabryki, służące dla wychowania przemysłu rodzimego jak i dla osiągnięcia osobistych zysków. Dlatego to, w drugiej połowie wieku XVIII, powstaje cały szereg manufaktur, należących do naszych magnatów. Szczególnie ruch w tym kierunku rozpoczął się za czasów Stanisława Augusta, gdy sam król poważnie zastanowił się nad problemem gospodarczym państwa.

Księżna Anna z Sanguszków Radziwiłłowa wcześnie jednak poczuła potrzebę zakładania manufaktur. Jej pierwsze fabryki powstały już w II-ej ćwierci wieku XVIII-go. Dzielna ta niewiasta, po śmierci swego męża ks. Karola Stanisława Radziwiłła, obrawszy za siedzibę zamek w Białłej (na Wołyniu) energicznie zabrała się do prowadzenia interesów olbrzymiej fortuny książąt Radziwiłłów. Ona to sprowadziła z zagranicy wykwalifikowanych majstrów, (których niestety nie było w kraju), ona im powierzała poszczególne funkcje, ona kierowała przez swych zaufanych budową manufaktur i organizowała pracę w fabrykach. O każdym szczególe dyrektorowie, superintendenci, dyspozytorowie musieli jej donosić i „potulnie“ słuchać rozkazów „Jej Księżnej Mości Dobrodziki“.

Księżna sama dobierała ludzi fabrycznych z list przysyłanych jej przez nadzorców. Ówcześni „robotnicy“ w manufakturach radziwiłłowskich byli ściśle uzależnieni od książąt, a nawet uważano ich pod pewnemi względami za poddanych. Jednakże, aby zachęcić ludzi do pracy fabrycznej i wychować sobie majstrów z elementu lokalnego, księżna Anna Radziwiłłowa wydała w Nalibokach w dniu 13 maja 1736 r. „dyspozycję“, na mocy której zwalniała ludzi pracujących w manufakturach, a posiadających grunta od świadczeń książęcych.

Księżna Anna założyła hutę i farfurnię (wyroby fajansowe) w Białłej, hutę w Nalibokach (r. 1728), hutę w Urzeczu (r. 1737). Następnie była inicjatorką założenia farfurni w Świerzoniu, szlifierni w Jankowiczach i fabryki sukna w Słucku.

Huty szklane w Nalibokach i Urzeczu wsławiły się dzięki niekłamanemu pięknu swej produkcji szklanej. Wytwarzały one lustra na wzór weneckich, w stylu Ludwików XV i XVI. Ramy luster grawerowano w liście, kwiaty i rozety. Wśród produkcji drobnego szkła cieszyły się ogólnem uznaniem puhary, kieliszki i karafinki ozdobione artystyczną ornamentacją, jak i staropolskiemi sentencjami. W późniejszym okresie swego istnienia huta nalibocka wytwarzała szkła fizyczne dla Akademji Wileńskiej. Stolarnie umieszczone przy obu hutach wyrabiały różnorodne puzdra.

Farfurnie w Świerzniu i Białłej wytwarzały wyroby z fajansu służące do codziennego użytku domowego, jak misy, talerze, imbryczki i t. p.

Szlifiernia w Jankowiczach odznaczyła się wyrobem przedmiotów zbytku z różnorodnych drogich kamieni. Ona to rzuciła na „rynek szlachecki“ kunsztowne tabakierki, rękojeście do szabel, gałki do lasek.

Księżna mimo podeszłego wieku, objeżdżała swe fabryki od czasu do czasu, sprawdzając czy jakieś „desordres“ w nich nie gościły, pomimo sprawozdań ich kierowników. Księżna Radziwiłłowa rozumiała, że manufaktury nie mogą być jedynie rozrywką przemysłową, a muszą być źródłem dochodu i należycie spełniać swą funkcję gospodarczą. Ona dawała wskazówki w listach dla swych synów, książąt Hieronimowi Florjanowi i Michałowi-Kazimierzowi „Panie Rybeńku“, Wielkiemu Hetmanowi Litewskiemu aby „czujniejszym okiem“ zwracali uwagę na manufaktury. Idąc śladem swej matki ks. Michał K. Radziwiłł założył fabrykę sukna (1752) i fabrykę płótna ceratowego (1761) — obie w Nieświeżu, następnie w Słucku słynną nie tylko w Polsce, ale i zagranicą „persyarnię“ t. j. fabrykę pasów litych i kosztownej materji, przetykanej złotem i srebrem.

Inicjatywa księżnej Anny, tej pierwszej kobiety entuzjastki dla rodzimego przemysłu nie pozostała bez wpływu. Inni panowie polscy zainteresowali się „sprawą przemysłową“ zakładając w swych dobrach manufaktury na wzór fabryk radziwiłłowskich. I chociaż za czasów księcia Karola „Panie Kochanku“, w skutek jego życia „bujnego i awanturniczego“ oraz ucieczek z kraju z przyczyn politycznych, lwia część manufaktur upadła, manufaktury pozostałe spełniały swą funkcję gospodarczą jeszcze w wieku XIX. Manufaktury założone przez księżnę Annę i jej syna księcia Michała-Kazimierza „Panie Rybeńku“ przetrwały żywot swych fundatorów o pół wieku.

Ale i na manufaktury przyszedł koniec...

Wiek XIX, wiek pary i elektryczności przyniósł z sobą nowe wymagania i nowe zapotrzebowania, — manufaktury nie mogące złapać tempa nowego życia musiały upaść.

Jadwiga Hemplówna.

Malkontent na deszczu

(Żart polityczny z cyklu „Wspomnienia z wakacyj)

...Świat wypłowiał,
jodły we mgle osowiały,
Mereczanka się zmarszczyła —
o, do djabla deszcz ten cały.

Czy i tum jest sekwestrator,
słońcu nakaz śle płatniczy,
a więc słońce przez oszczędność
musi każdy promień liczyć?

Deszcz w kaloszach jak profesor
wciąż wyciera nos uparty,
chlapie, mlaska, chrząka, spluwa, —
żyć niewarto!

Tu intrygę czuć masonów,
Mistrza Wielkiej Mokrej Loży,
sanacja w tem macza palce,
ratuj że nas, Panie Boże!

Jakie, gdzie tam słać podanie?
Rubryka słoneczka która?
Stary przed obłoczny urząd,
będę wiercił we mgle dziurę!

Dałem prośbie sto pieczęci,
a stemplowych znaków dwieście,
ale nie zmiękł urząd twardy,
nie wypuścił słońca z Brześcia!

Zimno, mglisto! Obywatel
musi w lecie mokry błądzić...
Pewnie! Teraz jest protekcja,
a ja nie mam krewnych w rządzie!

Chłodny grad po nosie spływa —
jakich to dożyłem czasów:
sanacyjny rząd mię zmusza —
w lipcu kupować parasol.

...ŚWIERK..



Na wystawie światowej w Brukseli ta oto piękna Egipcjanka została wybrana „Miss Universum“.

KRONIKA

We środę o godz. 6.15 zebranie Referatu Prasowego Z. P. O. K. POSIEDZENIE KOMITETU REDAKCYJNEGO zblokowanych org. kobiecych o godz. 7. Jagiellońska 3/5—3.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

PANI J. M.

Artykułu Pani o pracy domowej kobiet narazie nie umieścimy, gdyż rozmiary jego przerastają możliwości „kolumny“. Prosimy serdecznie o spreparowanie go w sposób bardziej strawny dla czytelniczek, bowiem zagadnienia tam poruszone zasługują na uwagę.

PANI Z. S.

Owszem, mamy zamiar wprowadzić dział, informujący o wydawnictwach kobiecych. Jeżeli pani chce nam nadesłać statystyczne dane, czy felieton w tej sprawie, prosimy bardzo. Cieszymy się, że Pani chętnie czytuje „kolumny“, a z uwagi Pani postaramy się skorzystać. Chce Pani artykułów bardziej „żywych“ i radzi Pani trochę satyry, na zaostrzenie smaku. Brawo! Ale nie wszystkie panie są tego zdania.

W każdym razie tok i forma redagowania kolumny zależy od samych kobiet. Rad otrzymujemy dużo, jako też pouczeń. Ale chciałybyśmy poza tem otrzymywać więcej dobrego materjału. Naprzykład może Pani przysłałaby nam próbkę zdrowej satyry wysokiego gatunku. To byłoby bardzo pożądane. Z niecierpliwością będziemy przeglądały listy do Redakcji w oczekiwaniu na Pani odpowiedź.

Wieści i obrazki z kraju

Brasław

— SPRAWA BUDOWY POMNIKA Ś. P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W BRASŁAWIU posuwa się naprzód. Kilka miesięcy temu zostało sprowadzone ławia popiersie Marszałka, wykonane przez art. rzeźbiarza Alfonsa Karnego, ofiarowane Brasławszczyźnie przez C. I. W. F. w Warszawie. Obecnie są już na ukończeniu prace przy budowie cokółu pod pomnik. Cokół będzie się składał z kilku części kamiennych (miejscowy granit) wysokości ponad 5 metrów. Komisja Techniczna Pow. Komitetu Uwiecznienia Pamięci Marszałka Polski opracowała plan sytuacyjny placu, na którym ma stanąć pomnik. Plan ten wraz ze szkicem pomnika został wysłany do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie z prośbą o zatwierdzenie. Całkowite wykończenie pomnika ma nastąpić w okresie letnim roku przyszłego.

Prozoroki

— **Z PRAC Z. N. P.** Odbyło się tu doroczne walne zebranie Ogniska Zw. Nauczycielstwa Polskiego, na którem omówiono szereg aktualnych dla terenu spraw.

Wygłoszone zostały następujące referaty: pp. Adama Węgiera na temat „Sytuacja nauczyciela na terenie Ogniska", Witolda Zahorskiego — „Praca społeczna nauczyciela i stosunek do niej organizacyj, oraz władz szkolnych" i Edwarda Wojcikiewicza — „Wytyczne organizacyjne". Nowy zarząd na okres dwuletni ukonstytuował się następująco: prezes— p. Wojcikiewicz Edward, z-ca p. Mokrycki Michał, kierownik wydziału pracy społecznej — p. Zahorski Witold, pedagogicznego — p. Paradnia, finansowego — p. Węgier Adam, członkowie zarządu: pp. Boniecka i Stolarska.

— **BURSA.** Wskutek starań Zarządu tutejszej szkoły powszechnej, zorganizowana została w Prozorokach Bursa dla dzieci szkoły powszechnej, które mieszkają daleko poza miasteczkiem. Powstanie tej placówki rodzice powitali z radością, gdyż codzienna podróż dzieci po kilka, a nawet często kilkanaście kilometrów jest bardzo uciążliwa, zwłaszcza w miesiącach jesiennych i zimowych. Stroną administracyjną bursy kieruje p. Adam Węgier, kierownik szkoły, wychowawstwo zaś jej objął p. Witold Zahorski, nauczyciel szkoły w Prozorokach. Z

Dzisna

— KRADZIEŻ DRUTU TELEFONICZNEGO.
Posterunek żandarmerji w Łużkach powiadomił policję, że w dniu 24 ub. m. w odległości 4 klm. od Łużek na linji telefonicznej KOP na przestrzeni około 50 mtr. wycięto i skradziono drut telefoniczny, wart. 1 zł. 67 gr. Powyższego najprawdopodobniej dokonali wieśniacy, powracający w dniu 24 ub m. z targu w Łużkach.

Oszmiana

— BRATOBÓJSTWO.

W dniu 30 ub. m. pomiędzy braćmi Zahorskimi Józefem i Adamem, m-cami wsi Bajciule, gm. solskiej, na tle podziału buraków powstała kłótnia, przyczem Zahorski Józef wystrzelił z rewolweru do brata. Strzał chybił, a wówczas Zahorski Józef rzucił się do ucieczki. Wślad za uciekającym pobiegł Zahorski Adam, a gdy go dogonił w odległości pół kilometra zadał mu kilka cięć kosą. Wskutek otrzymanych ran Zahorski Józef po kilku godzinach zmarł.

Sprawca sam zgłosił się do posterunku P. P. w Żuprauach, gdzie zameldował o zajściu i oddał kosę. Adama zatrzymano i przekazano do władz sądowych.

Złóż ofiarę na pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto P. K. O. 146.111

Na jakich warunkach udzielane będą zezwolenia na urządzanie imprez w szkołach

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydało okólnik, normujący sprawę imprez urządzanych w szkołach.

Okólnik postanawia, że zezwoleń na urządzanie imprez w szkołach na terenie całego kraju udzielać będzie odtąd wyłącznie Ministerstwo Oświaty. Zezwolenia te udzielane będą zasadniczo tylko instytucjom i organizacjom o charakterze społecznym, o ile wykażą się one odpowiedniemi warunkami, poszczególne zaś osoby otrzymają takie zezwolenia tylko w wypadkach zupełnie wyjątkowych.

W obrębie poszczególnych okręgów szkolnych, zezwoleń na urządzanie imprez w szkołach udzielać będą właściwe kuratorja szkolne, po uprzedniem szczegółowem zbadaniu wartości naukowej, wychowawczej i artystycznej zamierzonej imprezy, jej potrzeby, charakteru ubiegającej się o zezwolenie instytucji lub organizacji i t. p. **Urządzanie imprez o charakterze wyłącznie zarobkowym, a zbędnych z punktu widzenia naukowego i wychowawczego, nie będzie dopuszczalne.** Pozatem **udzielenie zezwolenia na urządzenie imprezy nie może w żadnym wypadku być uważane za równoznaczne z obowiązkiem popierania jej przez kierownictwo szkoły.**

Ministerstwo Oświaty, jak również i kuratorja udzielać będą zezwoleń tylko na przeciąg jednego roku, z tem zastrzeżeniem, że mogą być one cofnięte każdej chwili, jeżeli organizatorowie imprez nie będą się wywiązywali należycie z obowiązków przyjętych wobec władz szkolnych.

Wszelkie imprezy w szkołach odbywać się mogą jedynie w godzinach nieprzeznaczonych na lekcje. Opłaty za wstęp na te imprezy muszą być dostosowane do stopnia zamożności młodzieży i **uzgodnione z kierownictwem szkoły. Dla młodzieży niezamożnej, a zwłaszcza dla dzieci rodziców bezrobotnych, wstęp powinien być bezpłatny.**

Zezwolenia, udzielane przez Ministerstwo Oświaty i kuratorja, mieć będą charakter fakultatywny i **uzależnione będą od zgody kierownictwa danej szkoły**, ze względu na lokalne warunki pracy szkolnej i potrzeby terenu. Uczęszczanie młodzieży szkolnej na te imprezy może być jedynie **dobrowolne.**

Do wyświetlania w szkołach przez kina objazdowe, dopuszczone będą tylko te filmy, które komisja badania filmów przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych uznała co najmniej za dozwolone dla młodzieży, lub filmy zalecone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Waluta belmoncka przed sądem

Wczoraj na ławie oskarżonych Sądu odwoławczego w Wilnie zasiadł p. Marjan Mikulicz-Radecki, mąż dożywotniej właścicielki majątku Belmont w powiecie brasławskim.

Pan Mikulicz-Radecki został w kwietniu roku bieżącego ukarany grzywną w kwocie 100 złotych przez inspektora pracy p. Umiastowskiego z artykułu 59 prawa o wykroczeniach, który to artykuł mówi, o złośliwem zatrzymywaniu wynagrodzenia za pracę lub lekceważeniu swoich zobowiązań lub zmuszaniu do przyjmowania wynagrodzenia za pracę kwitami. Na rozprawie w pierwszej instancji p. Mikulicz-Radecki był reprezentowany przez adwokata, który dawał wyjaśnienia w imieniu swego mocodawcy. Natomiast na rozprawie w dniu wczorajszym obrona oświadczyła, że oskarżenie o wykroczenie zostało skierowane niewłaściwie, bo p. Mikulicz-Radecki na administrację majątku Belmont nie ma wpływu. Majątkiem zarządza bezpośrednio p. Mikulicz-Radecka oraz jej plenipotent p. Ignacy Izydor Platter. Sędzia Misiewicz, rozpatrując sprawę, stanął na słusznem, w tym wypadku, stanowisku obrony i p. Mikulicz-Radeckiego uniewinnił. Poszkodowanym w tej sprawie jest Kuźma Szostak, małorolny, który za pracę w majątku Belmont otrzymał... kwitek.

Sprawa powyższa jest jedną z serji tych spraw, które z artykułu 59 prawa o wykroczeniach zostały już wszczęte i niewątpliwie będą wszczęte w większej ilości przez inspektora pracy. Jak już bowiem pisaliśmy w dniu 15 sierpnia r. b. w III-ej części reportażu „Frontem do wsi Ozierance" administracja majątku Belmont (obszar przeszło 20 tysięcy ha) nie wywiązuje się należycie ze swych zobowiązań w stosunku do robotnika chłopa na terenie kilku gmin, co nawet daje się zauważyć w przejawach życia gospodarczego tych dzielnic.

Obecnie trzy sprawy z art. 59 prawa o wykr., skierowane przeciwko osobie p. Mikulicz-Radeckiego, zostały zakończone wyrokami uniewinniającemi sądu odwoławczego, ponieważ oskarżono osobę, nie mającą wpływu na administrację majątku Belmont. Sprawy te będą wszczęte ponownie, tym razem przeciwko plenipotentowi dożywotnej właścicielki. (Wł)

Na M/S „Piłsudskim"





Nadeszły pierwsze zdjęcia z życia okrętowego pasażerów pierwszej podróży m/s „Piłsudski" do Ameryki. Na zdjęciu 1-em generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer i generał Aleksander Osiński na pokładzie okrętu. Na zdjęciu 2-em trzy piękne pasażerki, jak widać, bardzo zadowolone z podróży.

F. OLECHNOWICZ 33

Przygody Kaziuka Surwiłły

OBÓZ POD GOŁEM NIEBEM.

W końcu listopada przyszło zarządzenie przesunięcia naszego obozu w głąb lasu na 35 kilometrów w górę rzeki Mandrogi.

Narazie wysłano na nowe miejsce tylko trzy drużyny celem budowania baraków dla więźniów. Zostałem przydzielony do jednej z drużyn

Pomimo nieznacznej odległości przebyliśmy tę 35-kilometrową przestrzeń w ciągu 3-ch dni ze względu na niezamarznięte jeszcze błota. Nocowaliśmy — pierwszą noc na placówce Nr. 2, drugą we wsi Kondukszy.

Na miejscu swego przyszłego obozu znaleźliśmy tylko dwie szopy, jedną zajętą przez wojskowy oddział. drugą, służącą za skład produktów. Rozlokowaliśmy się pod gołem niebem przy ogniskach. W ten sposób spędziliśmy cztery dni, nim nie przybyła reszta naszych towarzyszy z namiotami.

Tymczasem budowa nowych baraków posunęła się dość raźno. Dwie drużyny były zajęte robotą ciesielską, trzecia — dostawą materjału drzewnego.

Praca, wytężona praca, od świtu do nocy, bez wytchnienia.

WCIĄŻ SIĘ NIE UDAJE.

Znów zacząłem szukać towarzysza ucieczki. Upatrzyłem sobie młodego Ukraińca, K-wa, i zwierzyłem się mu ze swych zamiarów. Według naszych przypuszczeń znajdowaliśmy obecnie od granicy fińskiej zaledwie w 70 kilometrach. Niebawem znaleźliśmy i trzeciego kompana: był nim lekarz obozowy, człowiek już w wieku starszym, chorowity. Żona z dziećmi zdążyła wczas wyjechać i mieszkała obecnie we Francji. On zaś marzył o tem, by wyrwać się z bolszewickiego piekła i połączyć się ze swą rodziną. Projekt nas przyjął gorąco do serca i zaczął już czynić przygotowania do drogi, lecz ja miałem obawy, czy mój nowy towarzysz wytrzyma wszystkie niewygody przedsięwzięcia.

Lekarz dostał już na drogę butelkę tranu, trochę spirytusu, zaczął zbierać chleb, oszczędzając ze swej dziennej racji. W najbliższych już dniach mieliśmy wyruszyć, gdy nagle lekarz zachorował. Odesłano go do szpitala.

Dobrze się stało. Po namyśle przyszedłem do przekonania, że brać ze sobą schorowanego starca było czynem lekkomyślnym. Byłby tylko zbytecznym dla nas balastem i skazywałby całą imprezę na niepowodzenie.

A jednak i teraz nie było mi sądzonem wyruszyć w niebezpieczną drogę. Mego Ukraińca wywieziono do innej filji, znów zostałem sam, zrozpaczony, że tak mi się wciąż nie udaje ze znalezieniem towarzysza ucieczki...

PRZESZŁA ZIMA, MINĘŁO LATO...

Już przeszła zima, już minęło i lato, zaczęła się ciepła północna jesień. Przez ten okres czasu zdążyłem już zmienić kilka miejsc i kilka rodzajów pracy. Byłem drwalem, potem starszym robotnikiem, potem dziesiętnikiem; następnie pracowałem w kancelarji zatrudniony przy podziale siły roboczej. Ostatnio pełniłem obowiązki „kaptiora" na Łagpunkcie Nr. 3 wpobliżu rzeki Świr.

Teraz już nieodwołalnie postanowiłem uciekać. Teraz była najlepsza pora ku temu. Jesień. Najcieplejsza pora na północy. Las obfituje w jagody. Trzeba się śpieszyć, nim się rozpoczną deszcze.

Miał mi towarzyszyć O-łów, młody energiczny Rosjanin, skazany jako syn kułaka na 10 lat.

UCIECZKA.

Pewnego dnia rzekłem doń:

— Słuchaj, O-łow, albo dziś, albo nigdy... Dość odkładania. Pogoda sprzyja.

O-łow miał chwilę wahania:

— A jeżeli amnestja?...

— Pluję na amnestję, amnestja nie dla nas... Lecz ja nie namawiam. Jeżeli nie chcesz, zostawaj. Pójdę sam jeden.

— Idę! — rzekł O-łow.

Dotychczas miałem uzbieranych na drogę tylko 3 klg. chleba i ok. 600 gr. cukru Ponadto miałem parę pudełek zapałek, które starannie owinąłem w szmaty, by w drodze nie zamokły.

O-łow był zaopatrzony w produkty gorzej odemnie.

Swoje ubranie mieliśmy zwinięte w tłomoczkach, by, gdy już będziemy poza terytorjum obozu, zrzucić z siebie strój katorżny.

Gdy zapadł zmierzch, schowałem czapkę i tłomoczek pod połę buszłatu i, porozumiawszy się oczyma z O-łowym, wyszedłem z baraku. Poszedłem znaną mi drogą do lasu.

(D. c. n.).

Zmiany w Radzie Miejskiej

Długoletni radny m. Wilna dr. Izaak RAFES z Bundu zrezygnował ze swego mandatu radzieckiego. Na jego miejsce do Rady Miejskiej wszedł mec. Józef TEJTEL, również reprezentant Bundu.

Pozatem z mandatu radzieckiego zrezygnował p. CZYSTOWSKI z Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna. Na jego miejsce do Rady Miejskiej wszedł p. Leon RADZINOWICZ.

—[o]—

Kolejarze niemieccy w Wilnie

Wczoraj przybyła do Wilna wycieczka kolejowych urzędników Rzeszy niemieckiej.

Na dworcu kolejowym orkiestra odegrała marsza powitalnego. Gości niemieckich oczekiwali na peronie członkowie komitetu przyjęcia z prezesem dyrekcji kolejowej inż. Falkowskim, naczelnikiem Wydz. Urzędu Woj inż. Zubelewiczem i wiceprezydentem miasta Nagurskim na czele. Po powitaniu wręczono paniom bukiety kwiatów. Członkowie wycieczki otrzymali albumy z widokami Wilna, oprawione w samodział wileński.

Przed południem wycieczka udała się do Ostrej Bramy. W kościele św. Teresy członkowie wycieczki oddali hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego przez wzniesienie rąk i chwilę skupienia.

Następnie wycieczka zwiedziła miasto, m. n. katedrę i znajdujące się tam groby królewskie kościół św. Piotra i Pawła oraz inne zabytki.

W południe wycieczka, którą gościł dyrektor kolei inż. Falkowski, była podejmowana śniadaniem w Ognisku kolejowem. Po obiedzie, wydanym wieczorem w kasynie oficerskiem, goście wyjechali do Białowieży.

—[o]—

Stan konta w P. K. O. i bankach na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 54.540,34.

Dyrekcja i Zarząd Pracowników Oddziału Banku Handl. w Warszawie — 50,60;

Ppłk. Władysław Winiarski w Wilejce 15,

Personel Czteroletniej Szkoły Handlowej Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan w Wilnie 13 46,

Stow. „Rodzina Kolejowa“ w Wilnie — 5;

Proboszcz w Szemetowszczyźnie — 6;

Bibljoteka im. Wróblewskich w Wilnie 33;

Ksiądz Wincenty Łaban w Ikaźni — 2;

Starostwo Powiatowe Wilejskie — 34.35;

Gebethner, Wolff i S-ka w Wilnie 10,70;

Dr. Abram Wirszubski w Wilnie 22,50.

Dr. Bonasewicz Adam w Wilnie 51,50;

Personel Państw. Szkoły Rzem. Przem. w Wilnie 9,30;

Rada Adwokacka w Wilnie 50;

Urząd Probierczy w Wilnie 3,15;

Sawielij Grygorjew w Duksztach k. Turmont 25,

Państw. Gimnazjum im. J. Piłsudskiego w Święcianach 25,02;

Sąd Grodzki w Smorgoniach 11,55;

Sąd Grodzki w Dokszycach 11,05;

Sąd Grodzki w Iwju 16.60;

Sąd Grodzki w Wornianach 9,76;

Sąd Grodzki w Turmoncie 9,55;

Sąd Grodzki w Opsie 11,80;

Firma Jewno Boruchowicz w Wilnie 10;

KOP Baon „Nowo Święcany“ 306,55.

Urząd Skarbowy w Postawach 53,62;

Sędziowie i prokuratorzy Sądu Apelac. w Wilnie 226.50;

Sędziowie i prokuratorzy Sądu Okręg. w Wilnie 388,95;

Urzędnicy Sądu Okr. i Grodzkiego w Wilnie 428,40;

Sąd Grodzki w Rakowie k/Olechnowicz 9,90;

Sąd Grodzki w Holszanach 10,55;

Sąd Grodzki w Oszmianie 16,85;

Sąd Grodzki w Łyntupach 9,23;

Sąd Grodzki w Landwarowie 11.90;

Sąd Grodzki w Mołodecznie 12,05;

Sąd Grodzki w Szczuczynie k/Lidy 12.75;

Sąd Grodzki w Wilejce 33,15;

Sąd Grodzki w Brasławiu 12,05

Sąd Grodzki w Iwieńcu 9,25;

Sąd Grodzki w Wołożynie 18,55;

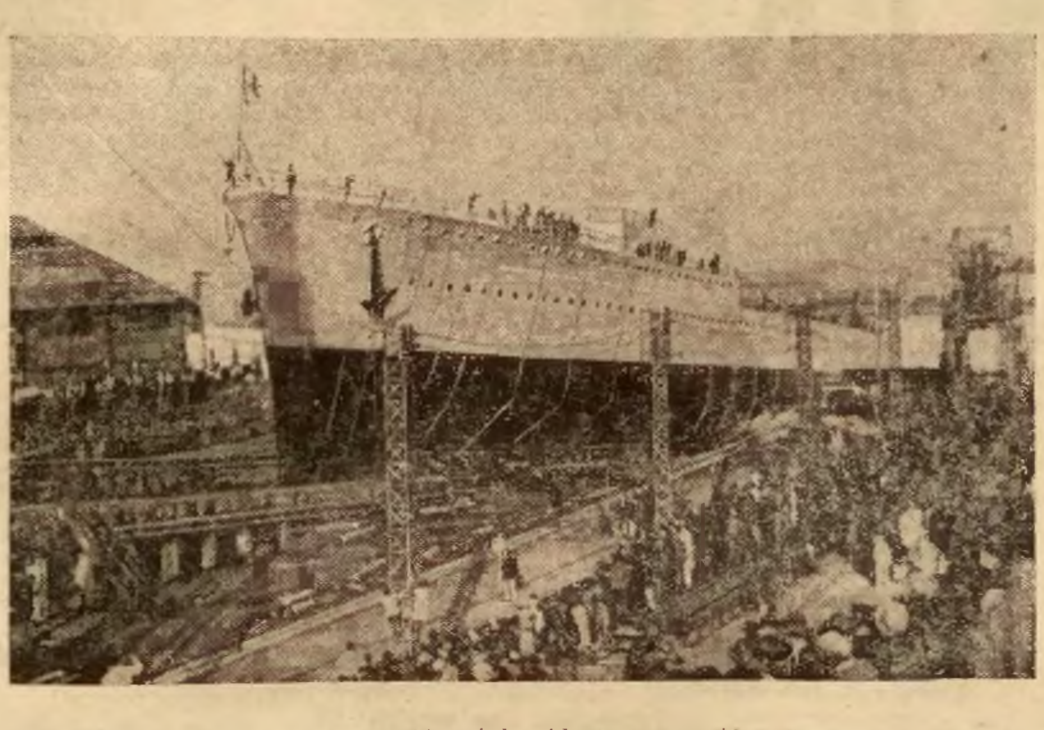
Sąd Grodzki w Kraśnem n. Uszą 9.90;

Sąd Grodzki w Ejszyszkach 7.60;

Sąd Grodzki w Święcianach 33,45;

Stan konta na dzień 4 b. m. zł. 56.588,22.

Francja zbudowała nowy krążownik



W obecności członków rządu francuskiego i dowództwa marynarki w Bordeaux został spuszczony na wodę nowy krążownik „Gloir“. Na zdjęciu — moment opuszczania stoczni przez nowy krążownik.

Umowa zbiorowa w garbarstwie

Na piątkowej konferencji w inspektoracie pracy pod przewodnictwem inspektora Fedeckiego został zawarty układ zbiorowy ustalający warunki pracy i płacy w fabrykach garbarskich w Wilnie pomiędzy przedstawicielami związku przemysłowców garbarskich ziemi wileńskiej a przedstawicielami związku zawodowego robotników przemysłu garbarskiego ziemi wileńskiej.

Układ został zawarty na okres roczny, począwszy od dnia 4. X. 1935 r. Opiera on się naogół na zasadzie płac istniejących obecnie w garbarniach z tem, że praca robotników niewykwalifikowanych zostaje podniesiona ze zł. 5.70 do zł. 5.85 za dniówkę. Ustalono, że robotnicy, którzy otrzymują 8-dniowy urlop (po roku pracy), otrzymują wynagrodzenie za 8 dni. Ci, którzy otrzymują 15-dniowy urlop (po 3 latach) dostają wynagrodzenie za 14 dni. Jest to korzystniejsze od przepisów nowej ustawy o urlopach która nie przewiduje wynagrodzenia za dni świąteczne, przypadające na czas urlopu.

Z innych ciekawszych punktów umowy należy wymienić warunek przyjmowania i zwalniania robotników za pośrednictwem związku zawodowego robotników i warunek zastosowania podziału pracy w razie konieczności ograniczenia produkcji.

Zaznaczyć należy, że zatarg w tym przemyśle w roku ubiegłym miał przebieg ostrzejszy, gdyż doszło wówczas do strajku, który trwał aż trzy miesiące.

Pobór nadzwyczajnej daniny majątkowej

W związku z przypadającym na 30 listopada r. b. terminem płatności różnicy pomiędzy ostateczną kwotą nadzwyczajnej daniny majątkowej a wpłaconą już zaliczką w pierwszej grupie kontyngentowej, t. zn. w rolnictwie, Ministerstwo Skarbu rozesłało do wszystkich izb i urzędów skarbowych okólnik, polecający natychmiastowe przystąpienie do obliczeń.

Stawki nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej wynoszą 27% podatku gruntowego, dla płatników, opłacających państwowy podatek gruntowy ponad 25 zł. do 60 zł. rocznie, oraz 40% podatku gruntowego dla tych jego płatników, którzy opłacają państwowy podatek gruntowy ponad 60 złotych.

Nakazy będą rozesłane przez urzędy płatnikom do 15 listopada, przyczem okólnik wskazuje, że nie należy dopuszczać do powstania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej

Uporządkowanie długów rolniczych w walutach obcych

Nowy dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o uporządkowaniu długów rolniczych poza kategorją długów wprowadza drugi przepis o znaczeniu ogólno-gospodarczem. Przepis ten normuje uporządkowanie długów rolniczych z przed 1 lipca 1932 r., wyrażonych w walutach obcych.

Mocą tego przepisu długi tej kategorji, obciążające posiadaczy gospodarstw A i B, podlegają z mocy samego prawa przerachowaniu na walutę polska, według kursu notowanego na giełdzie pieniężnej warszawskiej w dniu 1 października 1935 r. Przepis ten ma zastosowanie tylko wówczas jeżeli do tegoż dnia (1 października 1935 r.) strony nie doszły do porozumienia co do kursu przerachowania. W odniesieniu do gospodarstw grupy C przerachowanie analogiczne następuje nie z mocy samego prawa, lecz orzeczeniem urzędu rozjemczego, wydanego na wniosek dłużnika, przy okazji porządkowania jego długu.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 4 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto	I	standart	700 g/l	12.25	12.75
„	II	„	670 „	11.75	12.—
Pszenica	I	„	745 „	18.—	18 50
„	II	„	720 „	17 —	17.50
Owies	I	„	490 „	15.25	15.50
„	II	„	470 „	14.50	15.—
Jęczmień	I	„	655 „ (kasz.)	14.25	15 —
Mąka pszenna gatunek			I—C	29.75	30.50
„ „ „			II—E	26.—	26 50
„ „ „			II—G	22.25	22.75
„ żytnia do 55%				22.—	23.—
„ razowa do 90 %				—	—
Łubin niebieski				8 75	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.				31.50	32.—

Rekordowe zbiory lnu na Litwie

Tegoroczne zbiory lnu na Litwie według oficjalnych obliczeń wyniosą 36.800 tonn t. j. o przeszło 11.000 tonn więcej aniżeli w r. ub. Przestrzeń zajęta pod uprawę lnu, osiągnęła rekordową wysokość 92.000 ha. Również i pod względem jakościowym tegoroczne zbiory lnu na Litwie przedstawiają się bardzo korzystnie i wynieść mają 4 centnary metryczne z jednego hektara.

Korniejew skazany na 5 lat więzienia

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał sprawę Pawła Korniejewa, który w dniu 10 czerwca r. b. zamordował swoją przyjaciółkę, u której mieszkał, 46-letnią Stefanję Cackowską, właścicielkę nieruchomości przy ul. Mickiewicza 53. Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Korniejew został skazany na 5 lat więzienia. (w)

Sprostowanie

Do wzmianki o tragicznym wypadku przed oknami naszej redakcji, zamieszczonej w n-rze wczorajszym, wkradł się błąd. Najechał na przechodnia autobus komunikacji **zamiejskiej, a nie** miejskiej, jak mylnie wydrukowano.

RADJO
W WILNIE

SOBOTA, dnia 5 października 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; Muzyka; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik Południ. 12.15: Koncert zespołu solowego Stefana Rachonia; 13.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Z francuskich arcydzieł operowych; 15.00: Odczytanie fragm. z pow. Haliny Anderskiej; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 Koncert Trio Salonowego; 16.00: Lekcja języka francuskiego; 16.15: Utwory na gitarę. 16.30: Skrzynka techniczna; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy; 17.50: Nasze miasta i miasteczka. „Miasteczko Świr“ — pogawygł. prof. Mieczysław Limanowski; 18.00: Słuchowisko dla dzieci starszych; 18.30: Program na niedzielę; 18.40: Utwory Vivaldiego; 19.10: Na przecięciu dwóch kultur — w opracowaniu Antoniego Gołubiewa; 19.25: Przegląd prasy rolniczej; 19.33: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Proszę sobie nie przeszkadzać; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00: Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30: Wesoła Syrena. 22.00: Muzyka lekka; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00: Muzyka taneczna

GWIAZDY I DWÓJKI



KOMEDJA RADJOWA
W SOBOTĘ 5. X. O GODZ. 18.00

NIEDZIELA, dnia 6 października 1935 r.

9.00: Sygnał czasu i pieśń; 9.03: Gazetka rolnicza; 9.15: Muzyka. 9.40: Dzien. por. 9.50 Program dz. 10.00: Z kantat Bacha; 10.30: Transm. nabożeństwa; 11,57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Życie kulturalne miasta i prowincji; 12.15: Poranek muzyczny; 13.00: Transm. I fragm. Międzynarodowych Zawodów Konnych; 13.25: Fragm. słuch z kom. „Papierowy kochanek“ Jerzego Szaniawskiego; 13.45: Muzyka; 14.00: Transm. II fragm. Zawodów konnych; 14.15: Odczytanie fragmentu z „Potopu“ Sienkiewicza; 14.35: Transm. II fragm. Zawodów konnych. 15.00: Audycja dla wszystkich „Królowie Polscy — Mieszko I“; 15.45: Rolnictwo i hodowla na wszechświatowej wystawie w Brukseli; 16.00: Kłopoty Burka z podwórka; 16.15: Utwory fort. Juljusza Zarembskiego; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Muzyka taneczna; 17,40: Migawki regjonalne; 18.00: Koncert w wyk. Ork. Kolejarzy; 18,30: Słuchowisko p. t. „Odwiedziny“ Andrzeja Rybickiego; 19,00: Program na poniedziałek; 19.10: Koncert reklamowy; 1920: Wiad. sportowe; 1925: W stylu rococo; 19,45: Co czytać? 20,00: Koncert Ork. P. R. 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50: Dz. wieczorny; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21,30: Transm. zakończenia Międzynarodowego Meczu Bokserskiego Polska—Czechosłowacja; 22.00: Wiad. sport. 22,15: Transm. zakończenia Międzynar. Meczu piłkarskiego Polska—Austrja; 22,45: Muzyka; 23,00: Kom. met. 23 05: D. c. muzyki.

Obozowiska włoskie w Erytrei



Oddziały wojsk włoskich, wysłane do Erytrei, zamieszkały w namiotach, ustawionych w pustyni.

KRONIKA

Sobota 5 Październik

Dziś: Placyda M.
Jutro: Brunona W.

Wschód słońca—godz. 5 m. 29
Zachód słońca—godz. 4 m. 44

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 4.X. 1935 r.

Ciśnienie 717
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 16
Temperatura najniższa + 12
Opad 2,5
Wiatr południowy
Tend: wzrost
Uwagi: pochmurno.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rodowicza (Ostrobramska 4), Augustowskiego (Mickiewicza 10), Jurkowskiego (Wileńska 8), Sapożnikowa (Stefańska róg Zawalnej).

Ponadto dyżurują wszystkie apteki na przedmieściach za wyjątkiem Śnipiszek.

RUCH POPULACYJNY:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Gester Aleksander; 2) Baranowski Zygmunt; 3) Makrocki Henryk Ferdynand; 4) Kątnik; 5) Czuto Czesław; 6) Pajakowski Albrecht Withilf; 7) Cholem Eljasz, 8) Kozakiewiczówna Anna; 9) Pepsz Stefan.

— **Zaślubiny:** 1) Grochowski Witold — Ostanówna Stanisława; 2) Skiba Witold — Milukówna Helena. 3) Sakier Salomon — Sobolówna Bluma; 4) Borszewski Samuel — Kapłanówna Lipa; 5) Kopyłow Andrzej — Brodzichinówna Ludmiła; 6) Szapiro Szymon — Serebrowska Gdalna.

— **Zgony:** 1) Lewanowicz Rachela; 2) N. N. Anna-Irena zmarła w żłobku w wieku 1 miesiąc; 3) Szumska Weronika zmarła w wieku kilku miesięcy; 4) Milcz Marcin, kolejarz, lat 58; 5) Sabut-Sabutkiewicz, monter, lat 31.

PRZYBYLI DO WILNA

— **Do Hotelu Georges'a:** Choynowski Piotr, notarjusz z Grodna; Kwiatkowska Leontyna ze Lwowa; Graubart Pinkus, kupiec z Grodna; ppor. Zipser Gustaw z Warszawy; rotm. Minevko Tomasz z Suwałk.

OSOBISTA.

— **W związku z wyjazdem na sesję parlamentarną prezydenta miasta** posła dr. Maleszewskiego i wiceprezydenta miasta senatora Adama Piłsudskiego, zastępuje nieobecnych w magistracie wiceprezydent miasta Teodor Nagurski

MIEJSKA.

— **Budowa sklepów do sprzedaży ryb i basenów wodnych na rynkach: Drzewnym i Kalwaryjskim.** Na jednem z ostatnich posiedzeń zarządu miasta zaakceptowane zostały projekty i przetarg na budowę sklepów detalicznej sprzedaży ryb z basenami wodnemi na rynkach Drzewnym i Kalwaryjskim.

— **Wymówienie dzierżawy straganów na rynkach Łukiskim i Nowogródzkim.** Dowiadujemy się, że w związku z przeniesieniem rynku Łukiskiego oraz ze względu na zły stan straganów na rynku Nowogródzkim magistrat postanowił wymówić z dniem 31 grudnia rb. dzierżawę straganów na tych rynkach.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Shelley's Institute.** Zapisy na kurs kryzysowy, stypendjum do Londynu (8 zł. mies. i urz. państk 5 zł.) wyłącznie dwa dni: 4 i 6 października — Mickiewicza 4 (godz. 11—13 i 18—19).

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **W dniu 5 bm. nastąpi poświęcenie lokalu Koła Wileńskiego POW** w gmachu Federacji PZOO przy ul. Orzeszkowej 11. Akcja przenoszenia siedzib poszczególnych związków sfederowanych do centralnego lokalu Federacji trwa w dalszym ciągu i niebawem przeprowadzą się na ul. Orzeszkowej 11 ostatnie kilka związków kombatanckich.

Otwarta w dniu 3 bm. w salach Federacji przy ul. Orzeszkowej 11 tania kuchnia dla kombatantów i ich rodzin zaczyna sobie zjednywać coraz większą klijentelę. Obiady są wydawane od godz. 13 do 17 w cenie od gr. 50.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne zebranie absolwentów Szkoły Handlowej** Stow. Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie odbędzie się w niedzielę, dnia 6 października rb. o godz. 11 m. 30 w lokalu przy ul. Dominikańskiej 3—5 (lokal Straży Przedniej).

ZABAWY

— **Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy** uprzejmie podaje do wiadomości, że dnia 5 października rb., odbędzie się w lokalu własnym (ul. Orzeszkowej 11 a m. 1) „Dancing—Bridge", początek o godz. 21. Wstęp wyłącznie dla członków, wprowadzonych gości i akademików.

RÓŻNE

— **Zamknięcie Wystawy Niezależnych.** W niedzielę dnia 6 października o zmierzchu, nastąpi zamknięcie V Dorocznej Wystawy prac T-wa Niezależnych Art. Sztuk Plastycznych.

Zarząd T-wa wyraża serdeczne podziękowania Zarządowi miasta na czele z p. prezydentem dr. Maleszewskim za przyjazne jak zwykle ustosunkowanie się do poczynań T-wa, oraz tej części społeczeństwa wileńskiego, która uważa za swój obowiązek kulturalny zwiedzanie wystaw Sztuki.

Przy tej sposobności Zarząd T-wa przypomina pp. wystawcom, że winni zabrać eksponaty w dniu 7-go bm. do godz. 6-ej po poł. Po tym terminie Zarząd składa z siebie odpowiedzialność za całość eksponatów.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Ostatnie przedstawienia komedji „Damy i huzary".** Dziś, w sobotę dnia 5 b. m. o godz. 8 wiecz. jedno z ostatnich przedstawień świetnej komedji Al hr. Fredry „Damy i huzary".

— Jutro, 6.X o godz. 8 wiecz. „Damy i huzary".

— **Niedzielna popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dnia 6.X o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowem doskonała komedja muzyczna **„Muzyka na ulicy"** — po cenach propagandowych.

— **Wileński Teatr Objazdowy** — gra dziś, 5.X w Stołpcach: popołudniu „Powrót posła" dla młodzieży i wieczorem „Ten i tamten" dla publiczności.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** — W przyszłym tygodniu odbędzie się premjera w Teatrze Miejskim komedji w 4-ch aktach Kirsona p. t. „Cudowny stop" — w reżyserji Wł. Czengerego.

— Niebawem wystąpi z recitalem fortepianowym, słynny pianista polski — Józef Turczyński w Teatrze Miejskim na Pohulance.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Dziewczę z Holandji" po cenach zniżonych.** Dziś grana będzie tryskająca humorem i werwą, posiadająca nadzwyczaj piękne melodje, słynna op. Kalmana „Dziewczę z Holandji". Rolę tytułową odtwarza z wielkiem powodzeniem L. Romanowska. W rolach główniejszych zbierają oklaski: S. Bestani, W. Szczawiński, M. Tatrzański i E. Zayenda. Efektowne sceny baletowe z udziałem J Ciesielskiego i M. Martówny, urozmaicają to barwne widowisko. Ceny miejsc zniżone.

— **Zniżki do Teatru „Lutnia".** Administracja Teatru „Lutnia", wydaje codziennie od 10—13 pp. legitymacje zniżkowe, uprawniające do otrzymania ulg biletowych.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** — W niedzielę o godz. 4 pp. ukaże się po cenach zniżonych melodyjna op. „Dziewczę z Holandji" z występem L. Romanowskiej. Ceny zniżone

TEATR „REWJA".

— Dziś, w sobotę, 5 października **„W dżunglach Afryki"** z Janowskim, Żejmówną, Ostrowskim, Relską i Rogoyskim. Groteska i zapowiadanie Jaksztasa.

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Najbliższy program uwidoczni zmiany w składzie zespołu. Wystąpią urocza, żywiołowa pieśniarka Gosia Negro, i tangista Bolesław Majski, wreszcie Antoni Kaczorowski.

Przetarg

Garnizonowa Komisja Żywnościowa Wilno, podaje do wiadomości, że w dniu 21.X 1935 r. o godz. 9,00 odbędzie się przetarg w kasynie podofic. garn. Wilno, ul. Tatarska Nr. 5 na sprzedaż nawozu z oddziałów garn. Wilno na okres od 1.X 1935 r. do 30.IX 1936 r.

Oferty należy składać do dnia 21.X 1935 r. godz. 9.00 w kwatermistrzostwie 6 p. p. Leg. w dniu przetargu na miejscu.

Do ofert należy dołączyć kwit na wpłacone wadjum.

Wadjum należy wpłacić w wysokości 5% oferowanej sumy do Izby Skarbowej na rachunek 19-a do dyspozycji kwaterm. 6 p. p. leg.

Szczegółowych informacyj udziela ofic. żywn. 6 p. p. Leg. w dnie powszednie codziennie od godz. 10 do 12.

Przewodniczący Garn. Kom. Żywn Wilno
Jaxa Leopold Władysław
major.

Ogłoszenie
o przetargu

Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza ofertowy przetarg na dostawę do szpitali miejskich:

70.000 kgr. ziemniaków
10.000 kgr. kapusty
8.000 kgr. buraków jadalnych
3.500 kgr. brukwi
3.200 kgr. marchwi
1.500 kgr. cebuli.

Oferty, ze wskazaniem ceny za 100 kgr. loco miejsce dostawy, należy składać w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej (pokój Nr. 4) do godz. 12-tej dnia 9 października 1935 r., załączając kaucję w kwocie 150 zł. oraz znaczek kancelaryjny Zarządu Miejskiego w Wilnie w wysokości 2 zł.

Zarząd Miejski w Wilnie.

Popieraj przemysł krajowy!

Biuro Pośrednictwa Pracy przy Wileńsko-Nowogródzkiej Izbie Lekarskiej ogłasza **konkurs na stanowiska lekarzy** rejonowych w Szarkowszczyźnie i Prozorokach pow. dziśnieńskiego i Łyntupach pow. święciańskiego. Bliższe informacje oraz składanie podań w Kancelarji Izby Lekarskiej (Wileńska 25) do dnia 19 października 1935 roku.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79. Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr, 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4. telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.